

# dialogi

Miesięcznik pedagogiczny

20 LAT

Nr 3 (200)

Marzec 2016

Szczecin

ISSN 2300-9691

HENRYK SIENKIEWICZ  
RODZINA POŁAŃCZYKÓW

POWIEŚĆ HISTORYCZNA / PEŁNA WERSJA

KRZYŻACY  
Henryk Sienkiewicz

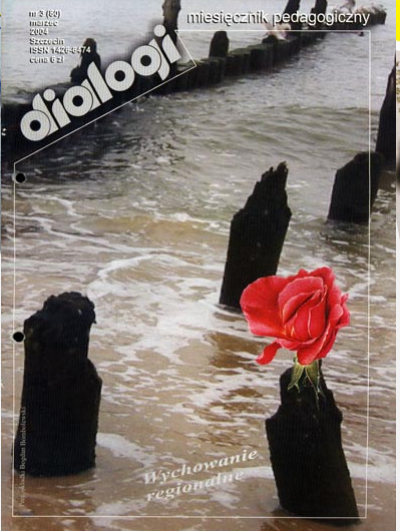
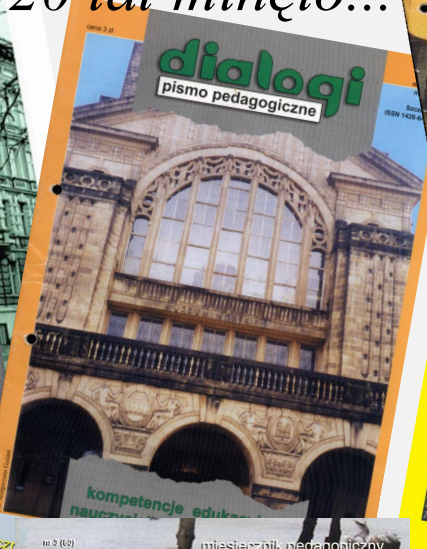
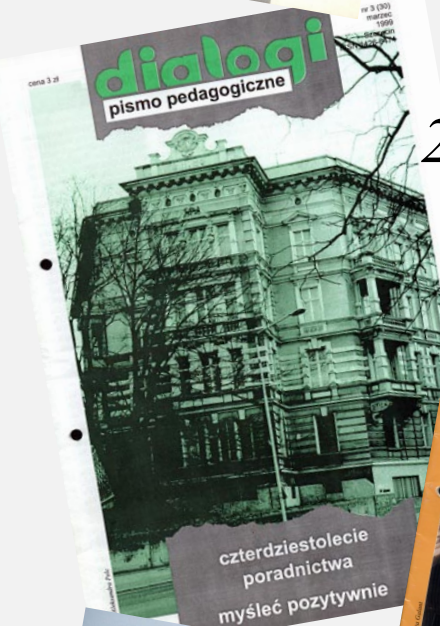
TRYLOGIA

Wydawnictwo  
Magna T

Henryk Sienkiewicz

Lata

**Henryk Sienkiewicz**  
**PATRON ROKU 2016**



1996-2016  
„Dialogi”  
20 lat minęło...

**„Dialogi” Miesięcznik  
Pedagogiczny**

e-mail:  
dialogi@palac.szczecin.pl

**Wydawca:**

Pałac Młodzieży –  
Pomorskie Centrum  
Edukacji

**Redagują:**

**Ewa Karasińska**  
(redaktor naczelna)  
**Ryszard Goclan**  
(redaktor techniczny)

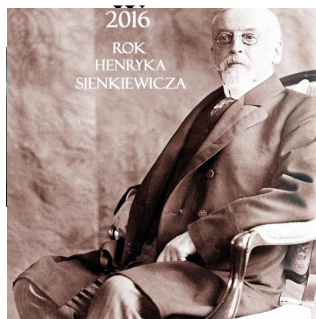
**Kolegium redakcyjne:**

**Paweł Bartnik**  
**Katarzyna Fenczak**  
**Róża Czerniawska-  
Karcz**  
**Bogdan Matłowski**  
**Wiesław Seidler**

Zastrzegamy sobie  
prawo do skracania,  
opracowań,  
redagowania  
i adiuścacji tekstów oraz  
zmiany ich tytułów.  
Za treść ogłoszeń  
odpowiedzialności  
nie ponosimy.

**Adres redakcji:**

Pałac Młodzieży – PCE  
al. Piastów 7  
70-327 Szczecin  
tel. 91 422 52 61  
Konto: **PeKaO S.A.**  
**II O/Szczecin**  
**75124039271111**  
**001006361605**



\* **My wszyscy z niego? .....** 4-13

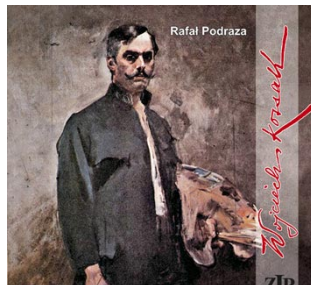
*AIIESEC W XII LO*



\* **Chiny coraz bliżej .....** 14



\* **Zwierzenia Strażnika  
Akceptacji .....** 15



\* **Akcent .....** 16-19

\* **Wieczory literackie .....** 20-23

## To już 20 lat i 200. numer

*Drodzy Czytelnicy, marcowe „Dialogi” są podwójnie Jubileuszowe – mija właśnie 20 lat od powołania do życia periodyku, a także jest to 200 numer! Podwójne święto, podwójny powód do radości. Nasz miesięcznik, z racji wieku, jest dojrzały i nadal stanowi forum wymiany doświadczeń szczecińskich nauczycieli oraz rodziców. Dziękujemy zatem wszystkim naszym wiernym Czytelnikom oraz wspierającym nas Autorom za stałą obecność na naszych łamach, dzielenie się swoimi uwagami i przemyśleniami. Mamy nadzieję, że dotrzymamy do kolejnego dziesięciolecia, a może i dłużej...*

**Redakcja**

\* **Relaks z książką .....** 23  
\* **Poezja retro -futuro .....** 24  
\* **„O Złotą Metaforę”  
– konkurs poetycki .....** 25-26



\* **Z wiatrem w żaglach .....** 26-30

### Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

#### Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



**O Henryku Sienkiewiczu  
(1846-1916),  
patronie roku 2016  
– prawdy, plotki i anegdotki**

**My wszyscy  
z niego?**

Dla uczczenia 170. rocznicy urodzin oraz 100. rocznicy śmierci pierwszego polskiego pisarza uhonorowanego Literacką Nagrodą Nobla, docenionego za całokształt twórczości i – jak wówczas stwierdzono –

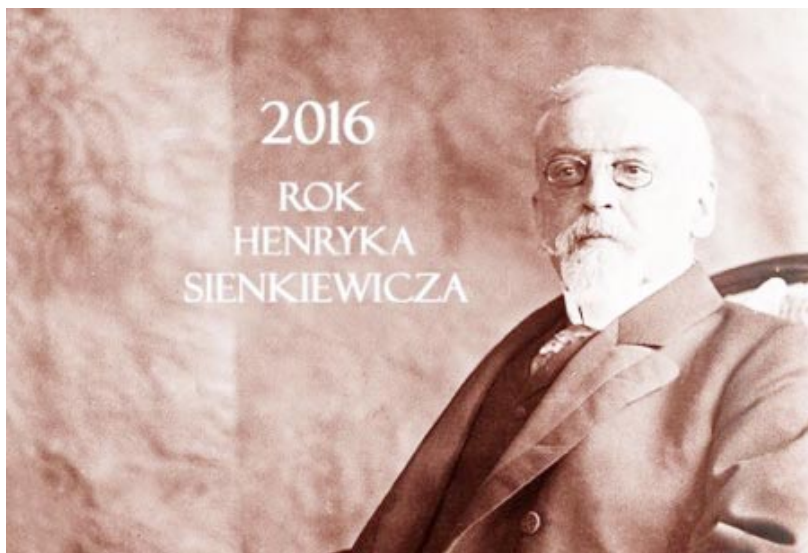
„rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha Narodu”, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej (Uchwałą z dn. 22 grudnia 2015 r.) w nadziei, że Sienkiewiczowska spuścizna stanowić będzie „podstawę patriotycznego wychowania młodych pokoleń Polaków”, ustanowił rok 2016 – Rokiem Henryka Sienkiewicza. W uzasadnieniu Uchwały sejmowej podkreślone zostały „zasługi dla Narodu i nieoceniony udział w dziele

odrodzenia Polski” oraz fakt, że „twórczość Henryka Sienkiewicza, działalność społeczna i nieustanne orędownictwo za niepodległym państwem polskim odegrały niezwykle istotną rolę w odzyskaniu przez Polskę wolności”. W tekście Ustawy przypomniano, że za swoje obywatelskie zasługi dla Ojczyzny Sienkiewicz zwany był przez współczesnych „Hetmanem Duchowym Polaków”, a za etos dobroczynności – „Wielkim Jałmużnikiem Narodu”. Jak bowiem pisał o Nim Stanisław Cat-Mackiewicz: „My wszyscy z niego”.

Trudno w krótkim, rocznicowym tekście przedstawić fenomen popularności Sienkiewicza i wpływ jego książek na kolejne pokolenia czytelników. Dziś, gdy sienkiewiczologia polska i światowa obejmuje tysiące publikacji, próba ogarnięcia tak złożonego zjawiska literacko-społecznego, jakim była twórczość, translacje i recepcja dzieł autora „Krzyżaków” jest prawie niemożliwa. Na potrzeby niniejszego tekstu autorka wy-

brała zaledwie kilka zagadnień, które zostały jedynie zasygnalizowane.

Wobec twórczości Henryka Sienkiewicza nikt nie pozostawał obojętny. Był uwielbiany przez czytelników, a wiele jego utworów oceniano jako arcydzieła. Nazywano go „hetmanem dusz polskich”, „pokrzepicielem narodu”, „wielkim jałmużnikiem”, „krzepicielem wiary w zmartwychwstanie Ojczyzny”, strażnikiem ducha Narodu”, „krzewicielem tęsknot i dążeń do Polski wolnej”, „wskrzesicielem rycerskiej tradycji praojców” (niektóre z tych tytułów znalazły się na tablicach nagrobnych). Ta pełna patosu retoryka przykroila na dziesięciolecia postać Sienkiewi-



cza, tworząc posąg wielkiego Polaka, a jednocześnie odzierając jego biografię z wszelkich niepasujących do symbolu zwykłości, sprzeczności i wad. A tymczasem warto odkryć spod płaszcza heroizmu i „mocy lwa spragnionego walki” (według określenia Stefana Żeromskiego) Sienkiewicza – zwyczajnego człowieka, podlegającego zwykłym ludzkim słabościom; pisarza, który przedzierał się przez niełatwe życie, tworząc często w warunkach bardzo niesprzyjających. Trzeba przypomnieć, że po szczęśliwych, choć nie opływających w dostatki latach dzieciństwa, borykał się z wieloma trudnościami w okresie gimnazjalnym, gdy bywało „głodno i chłodno”; gdy brak środków na opłatę czesnego spowodował jeszcze przed maturą roczną przerwę w nauce, by podreperować budżet na posadzie nauczyciela domowego; gdy po zerwanych zaręczynach przez rodziców narzeczonej, Marii Kellerówny (1853-1919) – Marii nr 1, według nume-

racji Barbary Wachowicz z książki „Marie jego życia” – szukał swej przyszłości w Ameryce (co, na szczęście, zaowocowało fascynującymi do dziś „Listami z podróży do Ameryki” i świetnymi nowelami, z „Latarnikiem” na czele); gdy po zaledwie czterech latach małżeńskiego szczęścia szukał w różnych sanatoriach Europy ratunku dla chorej na gruźlicę żony, Marii z Szetkiewiczów (Maria nr 2), pisząc kolejne odcinki „Trylogii” w różnych hotelach, by móc opłacić koszty leczenia; gdy po śmierci ukochanej żony (w wieku zaledwie 30 lat), pozostał z dwójką maleńkich dzieci. Drugie małżeństwo, zawarte w listopadzie 1893 r., po ośmiu latach wdowieństwa, z blisko 30 lat młodszą „Marynuską” (Maria nr 3) Romanowską przybraną córką Konstantego i Heleny Wołodkowiczów, magnatów z Ukrainy okazało się nieudane i zakończyło się powrotem żony do domu rodzinnego już podczas po dróży poślubnej (Sienkiewicz sportretował potem Marynuskę jako Linetę Castelli, a jej przybraną matkę jako ciotkę Broniszową w powieści „Rodzina Połanieckich”). Małżeńska wpadka

(którą bawiła się część polskich elit), a potem kilkuletnie starania o unieważnienie niefortunnego małżeństwa przypuszczalnie stały się jedną z przyczyn nerwicowych kłopotów twórcy, neurastenii (jak wówczas mawiano) połączonej z okresową bezsennością. W listach do wielu przyjaciół, w tym do Adama Krechowieckiego, redaktora „Gazety Lwowskiej” Sienkiewicz, pracujący nad „Quo vadis” uskarżał się na uporczywe bóle głowy i przemęczenie (list z 9. 02. 1896 r.), które z latami się nasiliły. Szczególnie trudny dla Sienkiewicza był rok 1903. Pisarz pracował wówczas nad powieścią pt. „Na polu chwały”, poświęconą królowi Janowi III. Sobieskiemu. W tym okresie pojawiły się z różnych stron ataki na Sienkiewicza. Ukazała się wówczas niesłychanie krytyczna rozprawa „Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej” autorstwa Stanisława Brzozowskiego. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” i „Głosu” swoje polemiki z Sienkiewiczem publikował Waław Nałkowski. Pisarz zareagował na te ataki kłopotami zdrowotnymi. W liście do Krechowieckiego (z 7.08. 1903 r.) pisarz pisał „Siedzę w Oblęgorku od czerwca i choruję na nerwy. Jeszcze w Warszawie od 4-ch lub 5-ciu miesięcy poczęła mnie dręczyć bezsenność, która zwiększa się coraz bardziej i doprowadza mnie do takiego zmęczenia, że nie wiem, jak długo zdołam je wytrzymać. Doktor kazał mi się absolutnie wstrzymać od wszelkiej pracy, nawet od czytania – i to jest powód, dla którego Sobieski (tzn. „Na polu chwały”) czeka lepszych czasów”. Sprawy osobiste też nie były klarowne. Niepowodzeniem zakończył się flirt z dużo młodszą, a przy tym chwiejną emocjonalnie dziennikarką, Marią Radziejowską (1875-1911) – Marią nr 4. Najlepszym rozwiązaniem, jak pokazała przyszłość, okazał się ślub z Marią Babską (1864-1925), daleką kuzynką, który odbył się w 1904 r. w dniu 58. urodzin w obecności najbliższej rodziny. Nieobecni na ślubie przyjaciele pisarza wysłali mu dowcipny telegram: „Obyś był taki męski, jak ona babska”. Ich związek okazał się dla obojga niezwykle udany. Żona otoczyła pisarza troskliwą opieką, była dla niego ogromnym wsparciem, odciążając pisarza w wielu życiowych sprawach. Marię nr 5, nazywaną przez męża Marytką lub Markiem pokochały dorosłe już dzieci pisarza, polubili przyjaciele Henryka, a nawet akceptowała surowa Wanda Szetkiewiczowa – pierwsza teściowa Sienkiewicza. Można jeszcze dodać, że pierwsze zaręczyny tej pary,



Henryk Sienkiewicz dziećmi. Henrykiem Józefem i Jadwigą, ok. 1886 r. Warszawa, Zakład fotograficzny Konrad Brandel. Fotografia ze zbiorów Książnicy Pomorskiej im. S. Staszica w Szczecinie.

które odbyły się w 1888 r. zostały zerwane przez pisarza. Podobno Jadwiga z Szetkiewiczów Janeczewska, siostra zmarłej 3 lata wcześniej żony, wyperswadowała mu to małżeństwo.

## Spory o „Trylogię”

Wybór na inaugurację Narodowego Czytania w 2012 r. „Trylogii” Henryka Sienkiewicza po raz kolejny podzielił Polaków w ocenie książki, która, jak mówił inicjator ogólnopolskiej akcji publicznej lektury największych polskich dzieł literackich, prezydent Bronisław Komorowski „zachwycała, prowokowała do dyskusji i prowadziła do sporów”. Pierwsze reakcje na publikowane w latach 1883-1888 w odcinkach trzy powieści „Ogniem i mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski” były entuzjastyczne. Powieści ukazywały się łamach warszawskiego „Słowa” i krakowskiego „Czasu”, co spowodowało ogromny wzrost liczby prenumeratorów gazet. Stefan Żeromski wspominał, że w urzędach pocztowych odczytywano kolejne odcinki na głos tym, którzy nie mogli sobie pozwolić na zakup pisma. O losach bohaterów rozmawiano w rodzinach jak o żyjących bliskich osobach, a nawet modlono się o ich zdrowie. Podobno zdarzało się, że zamawiano msze za bohaterów, których pisarz uśmiercił podczas opisywanych bitew, a w czasie II wojny światowej Polacy często przyjmowali nazwiska bohaterów powieści Sienkiewicza jako pseudonimy konspiracyjne. „Trylogią” zdobył Sienkiewicz serca polskich czytelników, przypominając im ważne wydarzenia z historii Polski.

Przy czym należy przypomnieć, że Sienkiewicz zainteresował się historią i dziejami ojczystymi już w bardzo wczesnym dzieciństwie. Jak wspominał po latach: *Co także nie pozostawało bez silnego wpływu na mnie, to znaleziony gdzieś na strychu kufer z książkami, pomiędzy którymi pisarze XVI i XVII wieku trzymali prym. Do książek tych dorwałem się jako dziecko, tak iż mogę powiedzieć, że prawie nauczyłem się czytać na Reju, Kochanowskim, Górnickim, Skardze, Birkowskim, Orzechowskim. Od tego czasu datuje się moja znajomość języka staropolskiego.* To byli – jak mówił – jego pierwsi nauczyciele języka polskiego. Pierwszą z książek, jaką przeczytał w dzieciństwie, były Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza. Przypominany jest przez biografów plan wyzwolenia Polski z niewoli, opracowany przez trzynastoletniego Henryka, który uważał, że wszyscy Polacy powinni wyjechać do Ameryki, gdzie zaró-

bią pieniądze, potrzebne do utworzenia armii, Z wojskiem powrócą do kraju, by wyzwolić ojczyznę. Jako uczeń najlepsze stopnie otrzymywał właśnie z historii (n.b. pozostałe oceny były raczej mierne).

Akcja „Trylogia” rozgrywała się w siedemnastowiecznej Polsce podczas powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, najazdu szwedzkiego i walk z Turkami. Schemat konstrukcyjny cyklu był wzorowany na powieściach Waltera Scotta (według Henryka Markiewicza) lub Aleksandra Dumasa (opinia Czesława Miłosza). W każdej z powieści, części składowych cyklu główny wątek romansowy to zabiegi dwóch mężczyzn o serce jednej wybranki. W „Ogniem i mieczem” piękną Helenę Kurcewiczównę pokochali: Jan Skrzetuski, oficer wojsk polskich i Bohun, kozacki watażka. W „Potopie” o względy Oleńki Billewiczówny, niezłomnej patriotki rywalizowali: Andrzej Kmicic/Babinicz, zawiadziak, ale zawołany żołnierz oraz pełen ambicji i pychy książę Bogusław Radziwiłł. W „Panu Wołodyjowskim” miłość Baśki oprócz męża, pana Michała usiłuje zdobyć Azja Tuhajbejowicz. W każdej części uwagę skupia inny bohaterski wódz: Jeremi Wiśniowiecki, Stefan Czarniecki i hetman Jan Sobieski. Tempo powieści było wartkie, a znakomicie skonstruowane sylwetki bohaterów, nie tylko głównych, ale i pobocznych (np. komiczny szlachciura, łgarz Jan Onufry Zagłoba, wierny swym ślubom czystości litewski rycerz Longin Podbipięta, czy przebiegły i sprytny sługa Rzędzian) powodowały, że czytelnicy w ogromnych emocjach uczestniczyli w ich przygodach, całkowicie się z nimi utożsamiając. Jak pisał prof. Henryk Markiewicz, autor biogramu Henryka Sienkiewicza w „Polskim Słowniku Biograficznym”, pisarz, korzystając ze starannie opanowanych źródeł i opracowań historycznych, posługiwał się materiałem historycznym „swobodnie, a przede wszystkim poddał go swoistej selekcji i hierarchizacji. Na pierwszy plan wysuwał epizody, które stanowiły zwycięstwo militarne, lub przynajmniej moralne oręża polskiego. W świecie „Trylogii” reaktywował się sugestywnie wzorzec osobowy Polaka, w którym jako cechy konstytutywne występowało patriotyczne poświęcenie, dzielność wojenna i rycerski honor, ale także – powierchowna religijność, upodobanie w brawurowym geście, przewaga żywiołowych emocji nad krytyczną refleksją. W dziele swym spożytkował Sienkiewicz obficie motywy i techniki wcześniejszej powieści historycznej, a zarazem nawiązywał do tradycji epepei. Niemniej jednak miało ono

oryginalną formę gatunkową: pisarz połączył atrakcyjną fabułę awanturniczą z epicko uwzniośloną batalistyką, nie rezygnując z humoru (świetna kreacja Zagłoby), nadał wielu postaciom wymiary bohaterskie”.

„Trylogia”, pisana – jak podkreślił Sienkiewicz - „w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc” zdobyła sobie „powodzenie, jakiego w naszych czasach nikt nie widział”, jak określił to Stanisław Tarnowski, który powieść „Ogniem i mieczem” wręcz nazwał „kordialem zdrowia” dla społeczeństwa. Ale też „Trylogia” wzbudziła wiele słów krytyki, m.in. przedstawiciele starszego pokolenia pisarskiego (Józef Ignacy Kraśzewski, Teodor Tomasz Jeż), jak i kolegów grona pozytywistów (Bolesław Prus, Piotr Chmielowski), którzy, co prawda, chwalać dar zajmującej narracji, plastyczność opisów, wytykali jednak autorowi jednostronne i powierzchowne ujęcie tła historycznego, nieprawdopodobieństwa i pomyłki w realiach, niedociągnięcia kompozycyjne; szczególnie ostra w krytyce była recenzja Zygmunta Kaczkowskiego i omówienie twórczości Sienkiewicza, ogłoszone w listopadzie 1884 r. na łamach „Prawdy” przez Aleksandra Świętochowskiego, który pisał: „Na moim nagrobku będzie wyryty napis: „Tu leży bluźnierca, który nie wie-



Henryk Sienkiewicz, ok. 1890 r. Autor nieustalony. Fotografia ze zbiorów Książnicy Pomorskiej im. S. Staszica w Szczecinie.

rzył, że „Ogniem i mieczem” jest najpiękniejszą, najwyższą i najlepszą powieścią”. Oponentci usiłowali rozpocząć merytoryczną dyskusję o wartościach „Trylogii”, która, aczkolwiek interesująca, nie zasługuje na miano „arcydzieła”, a szczególnie oburzano się, gdy porównywano autora z Mickiewiczem. Bolesława Prusa, który zabrał głos po wydaniu „Ogniem i mieczem” niepokoiło przedstawienie wojen w sposób charakterystyczny raczej dla baśni. Miał za złe Sienkiewiczowi jednostronne pokazanie osoby Bohdana Chmielnickiego i brak pogłębionej analizy przyczyn wybuchu buntu Kozaków. Nieprawdziwy, według Prusa, był powieściowy portret Jeremiego Wiśniewieckiego, w rzeczywistości - wielkiego okrutnika. Autor „Emancypantek” zarzucał Sienkiewiczowi nieprawdziwość psychologiczną wielu postaci, np. nazywał ponad ludzką miarę szlachetnego Skrzetuskiego „Chrytusem w roli oficera jazdy”, a Longinusa Podbipięte – „ludzką gilotyną”. Listę zarzutów można by mnożyć, ale warto pamiętać, w jakich warunkach historycznych i w jakiej sytuacji życiowej powstawał ów cykl powieściowy”.

Prof. Ryszard Koziołek zamieścił w swej książce „Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy” rozdz. pt. O potrzebie „Trylogii” dla życia nowoczesnego”, w którym pisał m.in. *Aby przeszłość mogła krzepić, trzeba ją oderwać od pamięci i przenieść w sferę historii opartej na micie. [...] Sienkiewicz w swoim prywatnym sporze z romantycznym historyzmem „używa” Trylogii jako broni wobec traumy polskiej historii ostatnich stu lat. Przenosząc czytelnika w XVII wiek, bierze ją w swoisty nawias. Krzepienie literaturą dokonuje się tu wobec ciśnienia przeszłości jeszcze świeżej...*

Niezwykle ciekawe konkluzje dotyczące „Trylogii” odnalazłam w tekstach Andrzeja Stoffa, który w analizie i interpretacji powieści posłużył się mało jeszcze rozpowszechnioną w metodach badawczych kategorią sprawiedliwości. Jego zdaniem, *„Pisząc Trylogię Sienkiewicz wypełnił wymóg świadczenia prawdy, czyli sprawiedliwości, jaki staje przed ludźmi świadomymi, którzy poczuwają się do troski o obraz narodowej przeszłości w świadomości wszystkich członków wspólnoty”.*

### Sienkiewicz wobec pruskiej polityki germanizacyjnej

Wielki pisarz, którego książkami fascynowała się cała Europa, korzystał ze swej sławy, by upominać się o prawa Polaków do kultywowania

swojej kultury, tradycji, wiary. Sienkiewicz w artykułach na łamach "Gazety Polskiej" w latach 1879 - 1880 wielokrotnie zabierał głos w sprawie polityki prowadzonej wobec Polaków na terenie zaboru pruskiego. W ramach tzw. Kulturkampf Prusy zmierzały do całkowitego zniesienia Polaków, ograniczając ich prawa, germanizując system szkolnictwa, stosując dotkliwie represje. Celowi temu służyła działalność Haskaty, rugi pruskie, wykup polskiej ziemi. Sienkiewicz w swych opowiadaniach: *Czy ci najmiłszy*, *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, *Bartek Zwycięzca*, *Kozieł i wilk*, *Kwiaty i korzenie* próbował pokazać Europie polakożerczą politykę kanclerza Bismarcka, zagrażającą naszemu narodowi. Najdobitniej swoje stanowisko wobec jego polityki pisarz wyraził w 1895 r., w wypowiedzi dla berlińskiego tygodnika „Gegenwart”, który zwrócił się do dwudziestu najpopularniejszych pisarzy Europy z pytaniem, co sądzą o polityce kanclerza. Przypuszczalnie to pogarszająca się sytuacja Polaków w zaborze pruskim i nieustanny wzrost marzeń imperialnych (Drang nach Osten) cesarstwa niemieckiego, które, zdaniem pisarza, mogło zagrażać Europie i jej kulturze stały się impulsem do napisania *Krzyżaków*, powieści, która ukazywała się w czasopiśmie „Tygodnik Ilustrowany” od lutego 1897 do lipca 1900 r. W postaci książkowej wydano ją w roku 1900 r. W *Krzyżakach* pisarz, pokazując sposób działania Zakonu Krzyżaków, wskazał na analogię do ówczesnej polityki Niemiec. Dzieło, oparte na rzetelnych badaniach historycznych, pokazało pychę, okrucieństwo rycerzy-mnichów i nieuczciwą politykę wobec polskich sąsiadów. Powieść stała się ukoronowaniem jubileuszu dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej Sienkiewicza i utrwaliła opinię o nim jako czołowym pisarzu historycznym. Książka została przetłumaczona na 25 języków, a w 1960 r., w 550. rocznicę bitwy pod Grunwaldem, powstała ekranizacja powieści w reżyserii Aleksandra Forda, stając się pierwszą polską superprodukcją, a obraz zobaczyło 30 milionów Polaków. Niestety, film nie był zupełnie znany poza granicami Polski.

Sienkiewicz próbował zwrócić uwagę społeczeństw europejskich, że od 1876 r. na ziemiach zaboru pruskiego obowiązywał wyłącznie język niemiecki, który był tam językiem urzędowym. W szkołach język polski bywał jedynie na lekcjach religii. Kilka lat później, gdy i to usiłowano zmienić, zaprotestowały dzieci wraz z rodzicami (strajki dzieci we Wrześni, Pleszewie, Miło-

stawiu w l. 1901-1902). Strajkujące dzieci ukarano karą chłosty, a ich rodziców aresztowano. Protestując przeciwko germanizacji i polityce Kulturkampf Sienkiewicz napisał 19 XI 1906 r. *List otwarty do J.C. Mości Wilhelma II (Króla Pruskiego)*, wzywając despotycznego monarchę przed trybunał sumienia ludzkości. Pismo Sienkiewicza zostało przetłumaczone na główne języki europejskie (francuski, niemiecki i angielski) i opublikowane w największych dziennikach europejskich, by zapoznać nim opinię publiczną i niestrudzenie przypominać o ciemnym narodzie, który nie ma swego państwa. Kolejnym krokiem w walce Sienkiewicza przeciwko polityce Bismarcka była publikacja w Paryżu książki pt. „Prusse et Pologne. Enquête organisée par Henri Sienkiewicz” (1909), na którą składały się odpowiedzi wybitnych osób ówczesnego świata na ankietę dotyczącą polityki Prus wobec Polski. Jak pisze Zdzisława Mokranowska w art. Biblioteki i lektury Henryka Sienkiewicza, Sienkiewicz nie tylko starannie, korzystając z rad przyjaciół sporządził listę osób, do których zwrócił się z prośbą o odpowiedź na pytania ankietowe, ale także, z równą starannością, próbując budować przychylne opinie dla spraw Polski zadbał, aby, po wydrukowaniu, książka ta trafiła do wpływowych europejskich autorytetów.

## Literacka Nagroda Nobla dla Sienkiewicza

Często, lecz błędnie, uważa się, że Nagrodę Nobla Henryk Sienkiewicz otrzymał za powieść *Quo vadis*. W istocie Komisja Noblowska doceniła jego *wybitne osiągnięcia pisarskie w literaturze epickiej (...) i rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha Narodu* czyli za całokształt twórczość. Ogromna popularność wśród czytelników całego świata jednej z najpopularniejszych w owych latach powieści „Quo vadis” Sienkiewicza (przetłumaczonej na 48 języków w 80 krajach) mogła być nawet przeszkodą dla korzystnego dla autora „Krzyżaków” werdyktu.

Alfred Nobel, ustanawiając w swoim testamencie nagrodę literacką, postulował, aby przyznawano ją pisarzom, których dzieła [...] *muszą się charakteryzować wzniosłym i czystym idealizmem, a także prawdziwą szlachetnością nie tylko prezentacji, ale także wyrażonej koncepcji i filozofii życia*. Sienkiewicz po otrzymaniu pisma z informacją o przyznaniu mu w 1905 r. Nagrody Nobla (pismo dostarczył osobiście tłumacz Alfred Jensen), wysłał do Komisji Noblowskiej list

z podziękowaniami, w którym pisał: [...] *to wyróżnienie, którym jestem przez Państwa zaszczycony, nie przypisuję sobie samemu; przekażę je dalej do mego kraju, naszej tak starej czcigodnej literaturze, bogatej, wspaniałej* [...] *przyznana międzynarodowa nagroda przez Szwedzką Akademię jest [...] uroczystym potwierdzeniem naszej roli i naszego udziału w duchowym i kulturalnym postępie na świecie* [...]. Podobny słowa radości, że Nagroda Nobla przysłuży się sprawie polskiej znajdujemy w liście do syna napisał: *...zwycięstwo literatury polskiej w szrankach, w których występuje cały świat, to radość po prostu powszechna i rzecz ze wszystkich najważniejsza list z dnia 25 listopada 1905 r.*) W podróży do Sztokholmu towarzyszył mu Bronisław Kozakiewicz, polski emigrant mieszkający we Francji, przyjaciel pisarza i tłumacz jego dzieł na francuski. Podczas uroczystości Sienkiewicz powiedział: *Ci, którzy mają prawo ubiegać się o nagrodę ustanowioną przez szlachetnego filantropa nie należą do ludzi jednego szczepu i nie są mieszkańcami jednego kraju. Wszystkie narody tego świata idą w zawody o tę nagrodę w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje i dostojny monarcha, który ją wręcza wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest poeta. Jednakże zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż cenniejszym być musi dla syna Polski! [...] Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje! ... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!*[...]. *Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać!*" [...]. W trakcie uroczystej kolacji pisarz poznał mnóstwo ludzi. Z uprzejmymi gratulacjami podchodzili m.in. posłowie. W liście do żony Sienkiewicz relacjonował: *Rosyjski poseł von Stahl ofiarował mi wszelkie możliwe usługi. Nie wypadło odpowiedzieć, że w tych czasach prędzej ja mógłbym mu oddać jaką usługą niż on mnie... Prusak przyszedł i przedstawił się w ten sposób: jeden z trzech milionów pańskich wielbicieli i czytelników – przedstawił mi się także minister czy eksminister spraw zagranicznych, Douglas. Powiedziałem: Ależ ja znam pańskie nazwisko z historii polskiej i Puffendorfa [Samuel von Pufendorf (1632-1694), teoretyk prawa i historyk, od 1667 r. oficjalny historiograf szwedzki - przyp. C.J.]. Był wyraźnie z tego bardzo kontent. - i mówi, że ten generał z „Potopu”, to jego pra-pradziad. [...]. Kolejnym działaniem w promowaniu, jak dziś wiemy, spraw Polski była decyzja Sienkiewicza,*

podjęta jeszcze w Sztokholmie o ufundowaniu nagrody pieniężnej dla obywatela Szwecji, przyznawanej za popularyzację polskiej literatury. W 1906 roku otrzymał ją Alfred Anton Jensen (1859-1921), szwedzki slawista, historyk, poeta, historyk i tłumacz.

## Sienkiewicz – społecznik

Pisarz miał głębokie przeświadczenie, czego wielokrotnie dawał dowody, że trzeba służyć pomocą napotkanym na drodze bliźnim, być dobrym dla każdego zawsze i wszędzie. Toteż chętnie wspierał swym autorytetem wiele akcji społecznych. W 1880 r. uczestniczył w pracach Komitetu Delegowanego Teatralnego, który miał zbadać sytuację w teatrach warszawskich, udzielał się też w pierwszym Komitecie Kasy Pomocy dla Osób Pracujących Naukowo im. Józefa Mianowskiego (1881). W 1888 r., po opublikowaniu ostatniego odcinka „Trylogii”, pisarz otrzymał 15 tys. rubli przesłanych pocztą od nieznanej osoby, ukrywającej się pod nazwiskiem Michał Wołodyjowski (według prof. H. Markiewicza prawdopodobnie była nią Maria z Hołowińskich Czosnowska). Kwotę tę pisarz przekazał Akademii Umiejętności w Krakowie, jako fundusz, od którego procenty (800 rubli rocznie) stanowić miały stypendium im. Marii z Sienkiewiczów Sienkiewiczowej. Z tego stypendium, przeznaczono dla dotkniętych gruźlicą pisarzy lub artystów korzystali m.in. Maria Konopnicka, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Wyspiański, Gustaw Daniłowski, Stanisław Witkiewicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Sienkiewicz był też współorganizatorem Towarzystwa Macierzy Szkolnej. Pisarz włączył się w akcję wspierania budowy nowego kościoła w Zakopanem, na rzecz którego wygłaszał odczyty, a także utworzenia sanatorium przeciwgruźliczego dla dzieci w Bystrem. Swoim autorytetem firmował różne społeczne przedsięwzięcia: zbiórkę datków dla powodzian w Galicji, budowę pomnika Juliusza Słowackiego w Miłostawiu.

Gdy w 1897 r. pojawiła się idea uczczenia przypadającej za rok 100. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, pisarz włączył się z ogromną żarliwością w przygotowania. Najpierw organizował u siebie poufne narady, by ustalić zakres potrzebnych działań, a następnie przyjął funkcję wiceprzewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy, którego przewodniczącym został książę Michał Radziwiłł. Dzięki działalności Komitetu, który zgromadził w wyniku zbiórki społecz-

nej odpowiednie fundusze powstał pomnik dłuta Cypriana Godebskiego. Niestety, odsłonięcie monumentu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w dniu 24 grudnia 1898 r. wskutek żądania rosyjskich władz w Warszawie musiało przebiegać w absolutnej ciszy, a przygotowaną mowę Sienkiewicza mogła jedynie opublikować miejscowa prasa.

Sienkiewicz bywał też promotorem młodych twórców. W 1902 r. Pisarz ogłosił w czasopiśmie „Czas” konkurs dramatyczny im. Henryka Sienkiewicza. „Na zorganizowany w Łodzi konkurs wpłynęło aż 80 utworów [...] Pierwszą nagrodę otrzymał Tadeusz Rittner (400 rb) za *Maszynę*, a (z powodu braku wybitnego utworu dramatycznego”) kolejne trzy równorzędne po 300 rb przyznano Edwardowi Grabowskiemu za *Sprawę Kępiny* Bolesławowi Gorczyńskiemu za *W noc listopadową* oraz Stanisławowi Brzozowskiemu za *Mocarza* (cyt. za: Zdzisława Mokranowska, Biblioteki i lektury Henryka Sienkiewicza. [W:] Henryk Sienkiewicz w szkole, bibliotece i muzeum. Red. Teodor Bujnicki, Joanna Majchrzyk, W-wa 2014, s.240). Ostatnią ważną inicjatywą Sienkiewicza było zorganizowanie w Vevey w Szwajcarii, dokąd przeniósł się pisarz po wybuchu I wojny światowej, Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Współorganizatorami Komitetu byli: Andrzej Osuchowski i Ignacy Jan Paderewski). Komitet, dzięki zaangażowanym w nim powszechnie znanych i szanowanych osób, zwracał opinie Europejczyków na trudną sytuację mieszkańców ziem polskich oraz gromadził w ilościach znacznych żywność, lekarstwa, ubrania i pieniądze, by przekazać je potrzebującym Polakom.

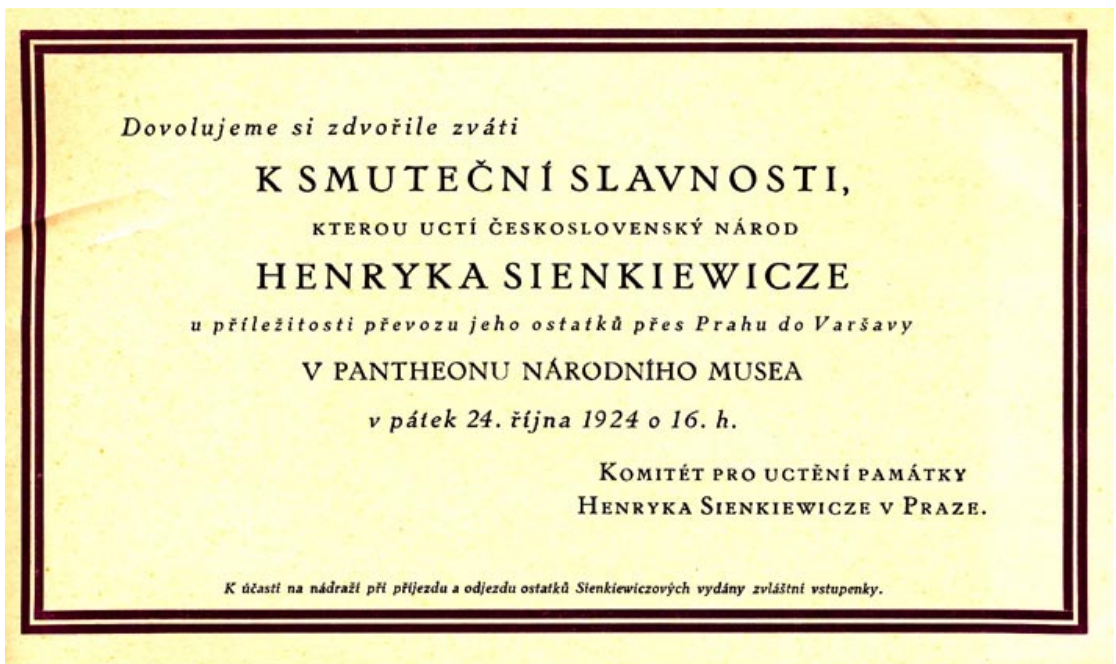
## Śmierć wielkiego pisarza

Henryk Sienkiewicz, nie doczekawszy wolnej Polski zmarł 15 XI 1916 r. w Vevey w neutralnej Szwajcarii, a przyczyną zgonu była skleroza naczyń wieńcowych. Śmierć ta wywołała wśród Polaków wielką rozpacz. Zwłaszcza, że nastąpiła w chwili rysującego się politycznego przełomu, z którego wyczierała nadzieja odzyskania przez Polskę niepodległości. Pogrzeb, najżarliwszego przez lata Polaka, przypominającego Europie i światu o losie współrodaków odbył się 22 XI 1916 r. w kościele katolickim w Vevey w obecności żony, Marii z Babskich Sienkiewiczowej, syna Henryka i córki Jadwigi. Podczas podniosłej uroczystości, na którą przybyło wielu Polaków z całej Helwecji, przedstawiciele miejscowych władz

oraz dyplomaci, odczytano depeszę kardynała Gasparriego, przekazującą żonie i całemu narodowi polskiemu wyrazy współczucia od Ojca Świętego, Benedykta XV, a płomienną mowę wygłosił ksiądz Gralewski, jeden z najlepszych kaznodziejów warszawskich. W dyplomatycznej korespondencji barona Gagerna, posła austro-węgierskiego w Bernie została odnaleziona niezwykle dokładna relacji z pogrzebu Sienkiewicza, którą warto przytoczyć choćby we fragmencie, gdyż świadczy ona o randze i znaczeniu Pisarza w ówczesnej Europie, ogarniętej od kilku lat wojną: *„Trumna, ustawiona pod głównym ołtarzem okryta była czerwonym całunem, na którym widniał biały orzeł polski. Koło trumny stało sześciu chorążych trzymających historyczne sztandary polskie, które w tym celu sprowadzono z Muzeum w Rapperswilu. Nawę kościoła udekorowano podobnymi emblematami. Poselstwo niemieckie wydelegowało sekretarza legacyjnego von Schuberta, który także złożył wieniec. Poselstwa rosyjskie i angielskie oraz ambasadę francuską reprezentowali ich konsulowie w Lozannie. Nie był pozbawiony pewnej pikanterii widok oficjalnych przedstawicieli Niemiec i Rosji na polskiej uroczystości narodowej, gdzie demonstrowano tak surowo nigdyś zakazane emblematy niepodległości, a pod koniec cały kościół rozbrzmiewał dźwiękami polskiego hymnu narodowego, który zebrani odśpiewali stojąc. Niedawno jeszcze za takie manifestacje spadały najcięższe kary! ”*. W tekście klepsydry pojawiły się słowa, że „Pogrzeb uroczysty odbędzie się w Polsce, gdy okoliczności pozwolą”. W żałobnym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” (z 25 listopada 1916 r.) Artur Oppmann w wierszu „Henrykowi Sienkiewiczowi” zapowiadał *„Gdziekolwiek spocziesz, Króla Ducha synu,/ O, wielki Synu Matki umęczonej [...] Ty będziesz miał swój grób królewski/ W ojczystej ziemi, kędy polskie dziecię,/ Imię Twe szepcząc, rzuci polne kwiecie,/ Mak purpurowy i chaber niebieski... ”*. W osiem lat później Polacy, władający od 1918 r. własnym państwem wypełnili owe zobowiązanie. Uroczystości w Szwajcarii oraz przejazd trumny z prochami Henryka Sienkiewicza przez ówczesną Europę stanowiły rodzaj patriotycznej manifestacji narodowej. Zdaniem dr Agnieszki Pluty, „Był to polityczny pochód niepodległej Polski, który rozpoczął się 20 października 1924 roku nad Lemaniem. Następnie przeniósł się na terytorium Austrii i Czechosłowacji, a wielką narodową proce-

sję zakończyło złożenie doczesnych szczątków Henryka Sienkiewicza w krypcie katedry św. Jana w Warszawie 27 października 1924 roku”. Na poszczególnych etapach owej pośmiertnej podróży wagon zatrzymywał się we wszystkich większych miastach, by czytelnicy, przedstawiciele świata kultury i miejscowe władze mogły oddać hołd wielkiemu pisarzowi. Wieńce, które składano przez całą drogę zajęły aż pięć wagonów. W archiwum prof. Henryka Markiewicza, znajdującym się obecnie w zbiorach Sekcji Rękopisów Książnicy Pomorskiej odnalazłam czeski druk okolicznościowy z tego właśnie roku, wydany przez Komitet uczczenia prochów Henryka Sienkiewicza w Pradze czeskiej.

latarnie spowito kirem, a karawanowi zaprzęgniętemu w sześć karych koni towarzyszyły tłumy warszawiaków i delegacje z całej Polski. Na czele pochodu oprócz wojska, przedstawiciele duchowieństwa z kardynałem Aleksandrem Kakowskim na czele, dyplomatów, naukowców, senatorów i parlamentarzystów, szli ludzie pióra: Żeromski, Reymont, Weysenhoff. Nad orszakiem przeleciała - w ostatnim hołdzie - eskadra polskich samolotów. Po przemówieniach Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, chór opery narodowej zaintonował „Bogurodnicę”. W Katedrze św. Jana, gdzie młody Sienkiewicz często zatrzymywał się w drodze do szkoły, pożegnalną mowę wygłosił ksiądz Antoni Szlągowski: „*Miasta i ludy, który-*



W drodze do Warszawy pociąg zatrzymał się w Częstochowie. Tam sześciokonnym karawanem przewieziono trumnę pod Wzgórze Jasnogórskie, gdzie przeor klasztoru, ojciec Wacław Markiewicz oddał hołd wielkiemu twórcy. Powiedział m.in. : [ ... ] *widzimy, iż to nie żałobny, lecz tryumfalny pochód, iż to królewskie przyjęcie, jakie Mu tam zgotowano. Bo też to istotnie pochód i wjazd tryumfalny, duchowego wodza i przewodnika narodu, to tryumf Jego wiary, Jego pracy, Jego zasługi*”.

Cała Warszawa przygotowała się na tę niezwykłą żałobną uroczystość. Uroczystości pogrzebowe trwały dwa dni 25-27 października 1924 r. Flagi narodowe i portrety zmarłego Pisarza zdobiły budynki i wystawy sklepowe na trasie pochodu, uliczne

*mi wiedziono trumnę Twoją, wychodziły na spotkanie ze słowami hołdu dla Ciebie i słowem pochoju dla Polski. Szedłeś jak żywy i jak żywy przemawiałeś za Polską, a głos Twój rozbrzmiewał donośnie po świecie całym. Pisarz, który mówił: „Idea Ojczyzny powinna zajmować pierwsze miejsce w duszy i w sercu człowieka” wrócił do wolnej i niepodległej ojczyzny.*

### Spory wokół Sienkiewicza

Jak toczyły i toczą spory wokół Sienkiewicza, znaczenia jego twórczości dla Polaków nich świadczą poniższe cytaty.

„*Powieść Henryka Sienkiewicza (...) Posiada ona cechy sobie tylko właściwe. 9...0 są w jego powieści c e c h y , które napotykamy u*

*takich klasyków, jak Kochanowski i Fredro. Być może najgłębszą z tych cech jest jakaś dziwna ufność. Jest nienaruszona i zasadnicza wiara w dobro świata i pogodę (...)* Pogoda, płynąca z nierozumu, niepamięci, niedostrzegania, jest hańbą dla istoty myślącej. Popularność Sienkiewicza pośród warstw ludowych to zarazą szlacheckiego lenistwa duchowego (...). Wszyscy potrzebujący pociechy w kłamstwie, usprawiedliwianiu i artystycznej apologii dla swego próżniaczego życia – przybywajcie, Sienkiewicz was pocieszy.

(Stanisław Brzozowski, Henryk Sienkiewicz, [w:] Stanisław Brzozowski, *Eseje i studia o literaturze*, Wrocław 1990, s. 401 - 413).

*„Sienkiewicz posiadał nie tylko talent. Działała w nim nie tylko pierwiastki artystyczne, ale działała także ta przedziwna moc nadprzyrodzona, która roztacza opiekę nad wybranymi i wykreśla drogi geniuszom. On jeden, jak Mickiewicz, miał w narodzie „Rząd dusz”.* (Zdzisław Dębicki, *Duch Sienkiewicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916. Nr 48, s 568 (25 X).

Witold Gombrowicz napisał w „Dziennikach”: *„Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocha – i nie możemy się odebrać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni. Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy”.*

*„Chociaż intelektualnie może nieco słabszy od współczesnych mu pozytywistów i narażony na ich krytykę, Sienkiewicz zyskał sławę międzynarodową i Nagrodę Nobla. Obiektywna jego ocena jest trudnym zadaniem, gdyż łączył rzadki talent narratorski z brakami wystarczająco poważnymi, aby nie móc mu przyznać tytułu naprawdę wielkiego pisarza”* (Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 355).

*Nie czytajcie Sienkiewicza. Ta piekielna mieszanka, która miała Polakom przywrócić poczucie wartości w dobie zaborów, dzisiaj okazuje się jadem, zatruwającym życie publiczne i zbiorową wyobraźnię. Mentalny wąż naszych polityków, sarmackie postaw się, a zastaw się, skrajny indywidualizm, licytacja, kto jest Polakiem bardziej – to wszystko fatalne dziedzictwo popularnych powieści Sienkiewicza. Symptomy tej choroby możemy spotkać na każdym kroku: od pseudodworkowej architektury przez szaleńczą jazdę na polskich drogach po woju-*

*jący katolicyzm rodem z szanów Jasnej Góry. Dorzućmy do tego jeszcze podszyte uprzedzeniami opisy Kozaków, których nasz klasyk określa trzema słowami: tłuszcza, motłoch i czerń (ciekawie to brzmi w kontekście dzisiejszej miłości Polaków do Ukraińców) oraz pochwałę sadystycznego okrucieństwa, a zrozumiemy, dlaczego nie warto dzisiaj czytać Sienkiewicza. Doprawdy, nie wiem, co ma wspólnego z „mityczną historią o poszukiwaniu prawdy, o potrzebie duchowej przemiany, o poświęceniu i honorze” opowieść o pewnym rycerzu, który swego wroga nadział na pal, wylupił oko, a następnie podpalił. Czy o innym herosie, którego życiową misją stało się ścięcie trzech tatarskich głów jednym pociągnięciem miecza...*

(Roman Pawłowski, *Nie czytajcie Sienkiewicza. „Sienkiewicz to klasyk polskiej ciemnoty i nieuctwa”*. „Gazeta Wyborcza” (08.09.2014r.)

*„Życia prywatnego Sienkiewicza nie wykroił nikt poetycznej legendy – ale jego życie w literaturze to wielka rzecz”. Tak o Henryku Sienkiewiczu pisał jego przyjaciel Stanisław Witkiewicz. Pierwszy polski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury niewątpliwie zasłużył na wszelki hołd ze strony rodaków. Jego twórczość cieszy się niegasnącym zainteresowaniem zarówno czytelników, jak i badaczy, którzy w dorobku literackim autora Krzyżaków nadal odkrywają nieopisane dotychczas obszary. Również wiele wątków w jego biografii wymaga dalszych badań. Sienkiewicz fascynuje i porywa. Z uwielbienia dla jego twórczości, z chęci dalszego popularyzowania jego dzieł oraz krzewienia wiedzy o nim zrodziła się idea założenia towarzystwa literackiego jego imienia. Głównym inicjatorem, założycielem i długoletnim prezesem Ogólnopolskiego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza jest wybitny badacz literatury, wielki naukowiec i humanista, zapalony sienkiewiczolog Profesor Lech Ludorowski. Towarzystwo zaczęło oficjalnie istnieć i działać 21 lipca 1986 roku, a zarejestrowane zostało w 1987 r. Siedzibą stał się Lublin. Podstawowe cele Towarzystwa to m.in. organizacja różnego rodzaju imprez poświęconych H. Sienkiewiczowi, rozwijanie łączności i współpracy między znawcami i miłośnikami pisarza w kraju i za granicą, opieka nad miejscami pamięci, starania o kolejne, lepsze wydania dzieł naszego Noblisty, podejmowanie nowych inicjatyw badawczych oraz wiele innych działań popularyzujących i rozwijających sienkiewiczologię. Od początku swego istnienia To-*

warzystwo było zgrupowaniem otwartym dla wszystkich miłośników pisarstwa H. Sienkiewicza, nie tylko profesjonalnych badaczy literatury, ale i entuzjastów spoza świata nauki. Z czasem jednak Towarzystwo przekształciło się w zgrupowanie profesjonalistów.

(Barbara Jarska, *Henryk Sienkiewicz – Polak, Europejczyk...? Refleksje o „europejskości” autora Quo vadis<sup>100</sup>*)

### Bibliografia

Stefan Arski, Pogrzeb i dyplomacja. *W 45 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza*. „Świat” 1961 nr 46;

Andrzej Bielat OP, *Sienkiewicz i jego rady dla Rodaków*. Sandomierz 2015;

Mieczysław Giergielewicz, *Spór o „Quo vadis”*. „Wiadomości” [Londyn] 1962 nr 829 (18 II);

Barbara Jarska, *Henryk Sienkiewicz – Polak, Europejczyk...? Refleksje o „europejskości” autora Quo vadis?* Dostępny online:

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. *Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 4 (2006) s. 243-250;

Bogumiła Kaniewska, *Henryk Sienkiewicz*. Seria „Portrety Polaków”. Poznań 2008;

Ewa Kosowska, *Eurosarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*. Katowice 2013;

Ryszard Koziołek, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Katowice 2010

Agnieszka Kuniczuk-Trzciniowicz, *To ja, Sienkiewicz*. Wrocław 2013 [dla dzieci];

Henryk Markiewicz, *Henryk Adam Aleksander Pius Sienkiewicz* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* 1996-97. Dostępny online: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/henryk-adam-aleksander-pius-sienkiewicz>;

Czesław Miłosz, *Historia literatury polskiej*. Kraków 1993;

Zbigniew Miszczak, *W familiarnym kregu Henryka Sienkiewicza*. Lublin 2010;

Zdzisława Mokranowska, *Biblioteki i lektury Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w szkole, bibliotece i muzeum*. Red. Teodor Bujnicki, Joanna Majchrzyk, Warszawa 2014;

Roman Pawłowski, „*Sienkiewicz to klasyk polskiej ciemnoty i nieuctwa*”. „Gazeta Wyborcza” (08.09.2014 r.). Dostępny online: [http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,16601000,Sienkiewicz\\_to\\_klasyk\\_polskiej\\_ciemnoty\\_i\\_nieuctwa\\_.html](http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,16601000,Sienkiewicz_to_klasyk_polskiej_ciemnoty_i_nieuctwa_.html);

Agnieszka Pluta, *Wokół śmierci Henryka Sienkiewicza. Obraz pisarza w mowach funeralnych i poezji okolicznościowej*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. *Studia Historicolitteraria*”. XIII (folia 134), s. 106, 2013. Dostępny online, zob. [http://www.studiahistlit.edu.pl/Numery%20archiwalne/Folia\\_134-Historicolitteraria-.pdf](http://www.studiahistlit.edu.pl/Numery%20archiwalne/Folia_134-Historicolitteraria-.pdf);

Lidia Putowska, *W stulecie Nagrody Nobla dla Henryka Sienkiewicza*. Kielce 2005;

Henryk Sienkiewicz, Maria Prosnak-Tyszkowa, *Wspomnienie. Drugi pogrzeb Sienkiewicza*. Z Vevey do Warszawy w październiku 1924 roku. Warszawa 1997;

Henryk Sienkiewicz, *Listy*. T.1-5. Oprac. Maria Bokszczanin. Warszawa 1994-2009.

*Sienkiewicz wobec Europy*. Red. Lech Ludorowski, Halina Ludorowska, Zdzisława Mokranowska, Ewa Kosowska. *Studia sienkiewiczowskie*. T.IV. 2004);

*Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*. Pod red. Bogdana Burdzieja i Ewy Owczarz. Toruń 2010

Jerzy B. Sprawka, *Duch jałmużnika*, [w:] tegoż, *Syndrom tułacza*, Lublin 2015;

Andrzej Stoff, *Sienkiewicz – pisarz sprawiedliwy. Rzecz o Trylogii*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*. Pod red. Bogdana Burdzieja i Ewy Owczarz. Toruń 2010

*Trylogia przedmiot zachwyto w i krytyki*. Dostępny online:

[http://wyborcza.pl/1,91446,16588467,\\_Trylogia\\_przedmiot\\_zachwyto\\_w\\_i\\_krytyki.html#ixzz42nPbp2Kf](http://wyborcza.pl/1,91446,16588467,_Trylogia_przedmiot_zachwyto_w_i_krytyki.html#ixzz42nPbp2Kf)

Barbara Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa. 1985. Wyd 3 rozszerz.

### Zbiory specjalne

Archiwum prof. Henryka Markiewicza. Teczka zagadnieniowa „Sienkiewicz” (Inw. Akc. 3491). Sekcja Rękopisów Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie;

Fotografie z archiwum Stefana Flukowskiego (Inw. Akc. 502). Sekcja Rękopisów Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

Żałobny numer czasopisma, wydany po śmierci H. Sienkiewicza „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 48 (25 X).

[http://wyborcza.pl/1,91446,16588467,\\_Trylogia\\_przedmiot\\_zachwyto\\_w\\_i\\_krytyki.html#ixzz42nPbp2Kf](http://wyborcza.pl/1,91446,16588467,_Trylogia_przedmiot_zachwyto_w_i_krytyki.html#ixzz42nPbp2Kf)

**Cecylia Judek**

– Książnica Pomorska  
im. Stanisława Staszica w Szczecinie

XII Liceum Ogólnokształcące

# Chiny coraz bliżej

Po raz pierwszy wyjechała z Chin i jednym z pierwszych miejsc, które odwiedziła poza granicami swojego kraju było nasze miasto i nasza szkoła – Zespół Szkół Sportowych w Szczecinie. Yvonne Li (Li Su Xin) w godny sposób zaprezentowała swój kraj i swoją kulturę uczniom XII LO.

Bardzo szybko nawiązała przyjacielską relację z młodzieżą i natychmiast zdobyła wśród nich wielką sympatię. W swoje zajęcia wkładała dużo zaangażowania i pozytywnej energii, która udzielała się też uczniom. Niezmiernie miło było obserwować, jak nasza młodzież dzięki takiemu nastawieniu gościa potrafi otworzyć się na kogoś z tak dalekiego kraju i kultury tak krańcowo różnej od naszej. Ale zderzenia dwóch kultur nie było. Była wzajemna wymiana a potem odnajdywanie podobieństw. Wytworzyła się wspaniała przestrzeń do wzajemnego poznania i zrozumienia. Yvonne wyjaśniła nam podstawowe pojęcia definiujące kulturę chińską: taoizm, konfucjanizm i buddyzm. Opowiedziała nam jak Chińczycy postrzegają świat i jak z perspektywy miliardowego narodu z sięgającą kilku tysięcy lat kulturą i historią wyglądają współczesne zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze w Azji. Mogliśmy też zapoznać z filarami tradycyjnej chińskiej medycyny: masażem, akupunkturą i ziołolecznictwem. Odbyła się również lekcja kaligrafii i podstawowych zwrotów w języku mandaryńskim. Dużo miejsca zajęły dyskusje na temat kuchni chińskiej i polskiej i ich wpływu na zdrowie. Sprzyjały temu zwłaszcza wspólne posiłki w szkolnej stołówce, gdzie Yvonne mogła spróbować czegoś zupełnie innego niż kuchnia Państwa Środka. Podczas pożegnalnego spotkania mieliśmy możliwość pokazania naszemu gościowi chociaż namiastki tego, co interesujące w naszej kulturze. Całości dopełniło wspólne śpiewa-

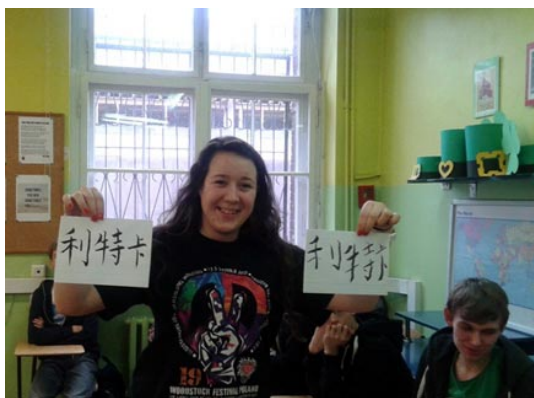
## AIIESEC W XII LO



nie karaoke polskich szlagierów i krótki pokaz Poloneza. Dodatkowo uczniowie klasy 1B spontanicznie i z potrzeby serca napisali do Yvonne list z podziękowaniami za ten niezapomniany tydzień.

Spotkania twarzą twarzą z przedstawicielami innych kultur takimi jak Yvonne Li otwierają nam oczy na inny świat i wzbogacają naszą perspektywę postrzegania świata. Jednocześnie uzmysławiają nam, że gdy jesteśmy otwarci na obcego i przełamujemy kulturowe bariery i uprzedzenia stajemy się bogatsi nie tylko o wiedzę, ale też bezcenne doświadczenia, które rozwijają nas jako ludzi. Szkoła to miejsce spotkań. Na co dzień uczniowie spotykają się w niej z nauczycielami, ale okazje do nauki jakie stwarzają spotkania z przedstawicielami innych kultur to prawdziwe edukacyjne święto.

*Karol Pietrzyk, XII LO Szczecin*



Gimnazjum Nr 12

## Zwierzenia Strażnika Akceptacji

Nazywam się Michael Price. Na pierwszy rzut oka wyglądam jak przeciętny nastolatek, który właśnie wszedł w okres młodzieńczego buntu. Rozciągnięty podkoszulek bezwładnie zwisa na moich kościstych ramionach, z każdą sekundą ruchu, odsłaniając coraz większy fragment mojej bladej skóry. Bez jakiegokolwiek braku zainteresowania, poruszam niezgrabnie ręką i kontynuuję wielogodzinną rozpustę przed ogromnym monitorem komputera. Ze wszystkich sił staram się upodobnić do dzisiejszej młodzieży, ale to okropnie trudne zadanie, kiedy stale odczuwasz pragnienie czytania największych dzieł Williama Szekspira. Wciąż powtarzam sobie, że wyglądam jak przeciętny nastolatek i niczym nie różnię się od pozostałych. Jednak, czy naprawdę jestem taki jak każdy?

Pochodzę z Zesty, najpiękniejszej krainy, jaką świat kiedykolwiek miał okazję poznać. Rozciągające się wzdłuż i wszerz surowe zimowe krajobrazy, obdarowane niesamowitą florą i fauną, zapierają dech w piersiach i zachęcają do długiej wędrówki. Na szczycie wysokiego wzgórza stoi solidna, strzelista wieża, z której każdego dnia wyruszają w wielką życiową podróż setki mieszkańców Zesty. Należę do nielicznej grupy Strażników Akceptacji. Zostałem wysłany do jednego z europejskich miast, które wyróżniało się brakiem tolerancji. Im dłużej ludzie na mnie patrzą, tym dokładniej widzą kopię człowieka, którym gardzą, i którego nie akceptują. Jedni widzą we mnie ciemnoskórego mieszkańca Afryki, inni

wychudzonego nastolatka obdarowanego przez naturę rudymi, kręconymi włosami oraz piegami na całym ciele, a niektórzy dziwaka z wymyślną fryzurą, tatuażami i mnóstwem kolczyków. Mogę mieć odmienne poglądy polityczne lub społeczne, wyznanie religijne lub styl życia nieakceptowany przez ogół. Jestem tym, co dla innych stanowi zagrożenie, wstyd, niezrozumienie lub obrażę. Przybyłem na Ziemię sam, przyjmując wielkie, osobiste wyzwanie od mojego Mistrza. Czy podołam podjętemu zadaniu, stając do nierównej walki o własne przekonania z całą ludzkością tej krainy. Przemierzam ten świat, rozmawiam ze wszystkimi napotkanymi osobami, patrząc w głąb ich duszy i zmieniając ich nastawienie do odmienności innych ludzi. Oni nie wiedzą, że dokonałem w nich przemiany, wracają do swojego życia i obowiązków już napełnieni moją Mocą z Zesty. Ich tolerancja jest doprawdy ogromna. Boję się tylko o jedno-nie zdążę wszystkich odmienić, ponieważ mój czas pobytu na Ziemi jest ograniczony tylko do czasu mojego ludzkiego życia. Kiedy się zestarzeję i umrę, już nikt tym ludziom nie pomoże. Ziemia będzie dążyć do totalnej samozagłady.

Przekazałem już Wam moje przesłanie, cel mojego istnienia we Wszechświecie. Niech wszyscy ludzie uwierzą w to, co czuję i myślę. Trzeba być otwartym także na to, co niepodobne do naszego. Wędruję więc dalej przed siebie, aż po horyzont. Czy Ty już mnie spotkałeś.

*Kludia Wolska, KLASA 2D*

**Obchody Dnia Tolerancji 2015 Gimnazjum Nr 12 im. S. Lema w Szczecinie**



## Akcent

**Kolejne tomy serii: akcent w IV edycji, wydane nakładem ZLP Oddział w Szczecinie z dofinansowania Miasta Szczecin**

### Transfuzja ciszy w akcenty wiersza...

Napisać wiersz. Czyli wykreować nowy czas i nową przestrzeń, stworzyć bohatera lirycznego w sytuacji emocjonalnej, jakiej jeszcze nie było: *W obozie jej oczu/ zbyt wiele skremowano nieżywych*



*oznak miłości/ Przez drut kolczasty rzes nie wydostanie się już ani jedna łza/ Wścikły pies samotności zagryzie każdy twój gest//.*

Napisać wiersz. To także odtworzyć tylko słowami, ale za to niepowtarzalnie zdarzenie czy krajobraz, bo stały się właśnie natchnieniem. Pochwycić ulotne wrażenie jak dotknięcie myśli. I je urzeczywistnić słowem... Napisać wiersz.

A wiersz przeczytać? Czyli co? Ot tak zwyczajnie wejść w tom i podążyć w nieznaną sobie przestrzeń... w której: *Na gładkiej tafli powietrza lilie białych dłoni/ Cisza szeleści i marszczy jego powierzchnię/ a perły wrzucane w ton niewidzialną/ tworzą kręgi coraz dalsze i dalsze//... albo może w bardziej znaną, bliższą, realną, a jednak nie przeżyta jeszcze lirycznie: *Na nieruchomej dłoni śpiącego Szczecina/ złote linie papilarne ulicznych świateł/ Opuszkami samochodowych opon zjeżdżam wzdłuż nich/ najczulej jak tylko potrafię//.**

Po tej strofie już nigdy nie będę czulej oglądać Miasta jak na rysunku wyciągniętej dłoni... narysowanej przez Magdę Sowińską do strofy wiersza *Miasto*.

Ale do rzeczy. Materia wiersza – czasem łatwiej napisać wiersz, niż go odczytać. Wiedzą o tym najlepiej ci, co czytają. Słowa mogą wywieść na manowce (niekoniecznie *słodkie*), a do źródła nie zawiodą... Dopiero drugie, trzecie, piąte czytanie zdziera siódme i ente zasłony znaczeń i... w końcu doświadczamy poruszającego odkrycia znajomości rzeczy przeczuwanych tylko...

Tak więc mogę oto zwyczajnie wejść, przeczytać, odczytać, odszyfrować, rozkodować to, co zostało nazwane tylko słowem, ale skryte za złożonym wielokrotnie znaczeniem...? Wejść między wersy, między

frazy, między niedomówienia wielokropków czy zachłyśnięć metaforą, by ... znaleźć się, na przykład w Szczecinie Magdaleny Sowińskiej!?

W oszołomieniu niejakim wchodzę bowiem w drugi tom wierszy Autorki *Krzyku światła*, którym debiutowała w 2012 roku. Bo zagaścił się kreowany mikrokosmos Poetki od tamtego czasu. Oj, zagaścił!

*W wielkim wybuchu miłości/ na czarnej nicości/ ogniem światła/ zapisał galaktyki/ Stawiając błądną kropkę Ziemi/ na końcu wypowiedzianego stworzenia//.* Czysta metafizyka!/? Czy?

W swoim drugim tomie, pod znamienym i jakże wieloznacznym tytułem, *Transfuzja białej ciszy*, prezentuje Magdalena Sowińska niezwykle oryginalny w swojej poetyce wizerunek świata tego, naszego – nie naszego. I tu moje zawahanie... bo nazwałabym ten zbiór obrazem narysowanym z obrazków, jak ilustracje do wierszy w tomie są całością kreski ze słowem. Jest on spójny organicznie, jak ciało, nie zawsze doskonałe, bo śmiertelne. A zatem organizm. I to słowo właściwie oddaje sedno poetyki Artystki. Jest organiczna, tkankowa, komórkowa. Wszystko w kreowanym świecie wiersza podporządkowane jest funkcjonowaniu fizjologicznemu organizmu, który jest przestrzenią miasta z arteriami ulic, *podrażnioną skórą asfaltu; tkankami odartej jezdni tętniących ciepłem minionego dnia; z ranami dartymi niebuszewskich kamienic aż – po szpik cegieł obnażających wszystkie przebyte choroby historii...* Miasto organizm, które żyje i choruje jak człowiek, bo *życie jest chorobą śmiertelną, tak jak śmierć jest chorobą nieuleczalną, a miłość jest zakaźna.*

Związek z miastem samej bohaterki lirycznej najbardziej bolesny, jest konieczny jak oddychanie, jest potrzebą ukorzenia, związania na zawsze. Organiczność, a z niego wynikająca medyczność przenosi Poetka na kreowanych bohaterów. Oni, tak jak miasto, żyją, chorują, cierpią, umierają, są szczęśliwi i okrutnie krzywdzeni. Uwikłani w życie i śmierć. Odchodzenie naturalne i tragiczne. A tego uwikłania nie można już mocniej zapisać niż przez przywołanie Majdanka, Birkenau czy okrucieństw obozowych, nie tylko tych z czasu II wojny światowej. Odsłaniają się porażająco metaforyczne znaczenia – *wrózek w hitlerowskich mundurach ze stalowymi różdżkami karabinów czy żołnierzy wgryzających się łapczywie/ w zielony owoc jej dziecięcej niewinności//.*

I jest w tym tomie akcent przewodni, łączący dremnym tytułowej transfuzji - protest, PROTEST wiersza wykrzyczany niemyym krzykiem słów, które są tylko ciszą, białą ciszą kartki, przetaczaną empatią do krwioobiegu organizmu społeczeństw odpowie-

działnych za chroniczny (!) stan wojny, w którym krzywdzi się dzieci, dziewczynki, kobiety, matki. Jak w kalejdoskopie przesuwały się różne odsłony, sceny, epizody z bohaterką – kobietą, żoną, matką przede wszystkim, bowiem jej wizerunek jest najmocniejszy, skreślony pewnym pociągnięciem kreski, nie tylko słowa, ale i rysunku samej Artystki. To matka wykreowana nie na potrzeby wiersza, lecz realna, z dedykacji i macierzyńska z autobiografii. Najprawdziwsza, najdotkliwsza w matczynej miłości, cierpieniu, opiece: *Wyrwana niczym serce z piersi snu/ matka tętniąca przy łóżku swojego dziecka/ Z podłączonym do jego rozpalonego czoła drenem ręki/ przetacza swą miłość//.*

Akcentowanie medyczności, zapoczątkowane w *Krzyku światła*, jest obecnie wyznacznikiem poetyki Magdaleny Sowińskiej, począwszy od tytułowej *Transfuzji ...* poprzez organizm miasta, *białe ogrody ciała*, kaleczone zadawanym bólem przez człowieka, czasem bliskiego, czasem wrogiego, także przez chorobę i śmierć. A przecież w tym zdeterminowanym organicznym świecie jest miejsce, musi być miejsce na bycie poza czasem i przestrzenią, poza życiem i poza śmiercią – *Jeszcze przyjdę do ciebie natychmiast i bez wątpliwości/ Lżejsza o cały mój lęk/ Uwolniona z pęt żył i całunów mięśni//*, gdzie nie istnieje ziemiska dychotomia dobra i zła, zimna i żaru, czułości i obojętności, pozoru i prawdy, porządku i chaosu, gdzie nie musi już obowiązywać Hipokratesowa etyka *primum non nocere*, bo nikt nie zadaje bólu ani nie odbiera życia...

I w tym labiryncie odczytanych, odnalezionych znaczeń w tomie *Transfuzja białej ciszy* Magdaleny Sowińskiej, w błędzeniu po ulicach, parkach i ogrodach Szczecina, w żarze czerwca na Placu Grunwaldzkim i w mroku wstydlivej historii, która nie jest magiczną *Szczecińską bajką*, zachłystuje się nagle urodą metafory: *na parapecie horyzontu stoje! Z tego parapetu jest widok rozległy i na Miasto, i na ludzkie sprawy, i na historię, na tu i teraz oraz na to, co najważniejsze w każdym lirycznym akcencie: Poza granicami słów jest milczenie/ Ja będę słuchać a Ty błękitnym sopranem spojrzem/ wyśpiewaj mi bliskość//.*

Bliskość. Ta za horyzontem Ziemi? A może najbardziej szczecińskie wyznaczenie, boleśnie szczerze i jednoznacznie akcentujące transfuzję białej ciszy do wiersza...

*Zmęczona leczeniem zbyt wielu schorzeń/ tego miasta o które nikt się nie troszczy/ (...)*

*... I wiem że dziś też nie zejdziesz z dyżuru/ dozwonnie wpisanego w grafik serca//.*

Czy i Ty, Czytelniku, odczuwasz czasem ten rytm tętniącego w Tobie znaczenia *białej ciszy*?

**Róża Czerniawska-Karcz**

## Hamletowskie wahania w akcentach palimpsestu...

Nie sposób rozpocząć lekturę nowego tomu Leszka Dembka (szczecińskiego poety i animatora kultury) bez objaśnienia tytułu. Poszedł bowiem Autor w swoim piątym tomie w takie przestrzenie



treści i formy, w których odwołania do definicji czy terminów encyklopedycznych stają się koniecznością. To zresztą cecha mocno wyróżniająca tego Pisarza. Jego nieustające poszukiwania definicji, określenia to przekładające się na eksperymentalne działania zarówno literackie (Laboratorium Poezji, Akademia Literatury) czy kulturalno-artystyczne (projekty sceniczne, scenariusze muzyczno-poetyckie). W końcu musiało dojść i do tego tomu, w którym mógł Artysta dać upust swoim poszukiwaniom. Ale powróćmy do tytułu.

Cóż to takiego owa APORIA?

Otóż aporia według słowników to (z gr. ἀπορία, *aporia* – bezdroże, bezradność, trudność, od ἀπορος, *áporos* – nieprzebyty; trudny), czyli – z pozoru niemożliwa do przewyciężenia trudność w rozumowaniu logicznym, oferująca sprzeczne albo przeciwstawne rozwiązania. To także „ciągle aktualne zagadnienie filozoficzne, domagające się nieustannego przemyślenia od nowa przez kolejne pokolenia filozofów” lub „trudność w rozumowaniu, pozornie niedająca się przewyciężyć” Słownik terminów literackich proponuje objaśnienie, iż jest to *ujawnienie własnych wahań i rozterek*, inaczej *dubitatio*.

Ostatnie zdefiniowanie jest dla mnie najbliższym do odczytania owych tekstów, bo kieruje moje skojarzenia w stronę szekspirowskiego bohatera. Ów niezwykle oryginalny tomik, który trzymasz w ręku, Czytelniku, to na pewno już nie wiersze, od których coraz bardziej świadomie odchodził Poeta w ostatnim czasie. Jego poszukiwania definicji poezji, odrzucanie klasycznej czy współczesnej, ale nie dającej satysfakcji artystycznej, formy, zarówno graficznej jak i tematycznej, zapisu wiersza, wprowadziły Leszka Dembka na nowe obszary, gdzie nie obowiązuje (czytaj: króluj, jak u T. Peipera, postawa absolutnej wolności twórczej: *W obrębie zdania dopuszczalne są wszystkie swobody, jakich wymaga intencja poety*) już norma gramatyczna, stylistycz-

na, interpunkcyjna czy, tak ważna skądinąd, logiczna. Nie przypadkiem wieloznaczność aporii jako wypowiedzi semantycznie wielowarstwowej stała się nową możliwością kreacji dla Poety. I to na tyle ważną, by umieścić ją w tytule! To w niej odnalazł sposób na oddanie wszelkich swoich wahań czy rozterek tak literackich jak i kulturowych, także ontologicznych, logicznych czy fenomenalnych, w najszerszej sferze. Potwierdza te kreowane przestrzenie, przywołując za Anną Grzegorzycz słowa Leszka Kołakowskiego – *nieważny jest rodzaj absolutu epistemologicznego jaki się przyjmuje (cogito, objawienie, czyste fenomeny, wrażenia zmysłowe, świat życia codziennego), aby ogarnąć totalność ludzkiego doświadczenia świata. Ważna jest chęć docierania do głębi „wszystkich światów”, znamionująca odwieczne pragnienie ludzkie – poszukiwania i poznania prawdy.*

Takowe cele przyświecają Autorowi *re-versu dla e-lizy*, zresztą sama e-liza pojawia się (i znika) w tymże tomie, jednak już nie w wersach wiersza a w prozatorskiej wypowiedzi tekstów ŁAWKA czy FIOLET.

Można by się pokusić też w tej interpretacji tomu o odwołania, np. do palingenezy jako procesu ciągłego odradzania się świata lub istot żywych; a może do powtarzania się tych samych zjawisk w toku dziejów. Są bowiem teksty w *APORII (szCzqTkach)* pisane prozą poetycką wzorowaną np. na Biblii (i odwołujących się do niej – np. *SZIBBOLET* czy *APOKALIPSA* albo *PRZYMIERZE*), nie tyle jako pojęciowym wywodem, co tworzeniem zespołu wizji podporządkowanych idei naczelnej, co czyni Poeta - akcentując rozterki i wahania epistemologiczne, sformułowane często w aforystycznej formie, np. w *ZAPOMNIENIU: Pisał jakby wysyłał kolczaste listy przeciwko sobie. (...) Wiedział o tym. Pisał uprawiał myślenie niczym ryż w błocie.*

To dzięki możliwościom użycia paradoksu jako typosowej aporii, mógł wykreować Leszek Dembek światy pozornie sprzeczne albo... absurdalnie realne. W formie palimpsestu jako wypowiedzi wieloznacznej odnalazł możliwość oszczędnego konturowania słowem-ołówkiem albo słowem-węgłem czarno-białych obrazów rzeczywistości XXI wieku we wszystkich jej przejawach kulturowo-literacko-obyczajowo-społeczno-religijnych, a na politycznych kończąc. Panorama poszukiwań artystyczno-egzystencjalnych Poety jest niewyczerpana w ujawnianych akcentach wahań czy rozterek. Stąd m.in. polemiki czy tylko dialogi z uznanymi autorytetami z kręgów sztuki, nauki, literatury... przywołania: Vermeera, Rembrandta, ale też Melville'a, Manna, Prousta, Sartre'a, Herberta czy Zagajewskiego. To kontrowersyjne teksty o pisaniu

w ogóle, poetach, wierszach, jak i o teatrze, malarzach czy muzyce. Wędruje Bohater-Narrator *APORII (szCzqTków)* przez codzienność hermetycznie hermeneutyczną i poszukuje odpowiedzi na swoje odwieczne pytania, opisując jednocześnie świat zastany właśnie. Utrwała ten miniony niedawno albo wywołuje z wyobraźni dopiero przeczuwany, świat *science fiction (UFO, ZIELONI)*.

Zaprosił Poeta do swojego nowego tomu wahań i wątpliwości, niedopowiedzeń i absurdów, do sytuacji rodem z pure nonsensu, do szczątków myśli pochwyconych, ale niedokończonych, do lęków i olśnień codziennych - artystę piórka/pędzelka, Pawła Kucharskiego. Młody Rysownik z Choszczyna doskonale wkomponował swoje prace w przestrzeń palimpsestów Leszka Dembka. Dopełnił czarno-białym obrazem niedookreślone treści wywołane z wyobraźni poetyckiej. Rysunki Pawła Kucharskiego w swojej subtelnej kresce, czasem jak z chińskiego obrazka (np. *wróble na pięciolini*), odpowiadają równolegle pociągnięciom rytmicznym i kolorystycznym frazy wypowiedzi Autora *Na krawędzi Czasu*.

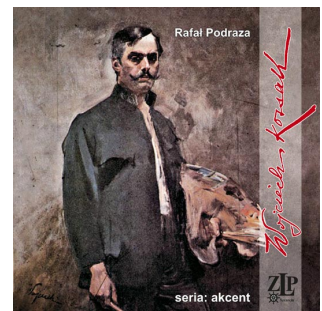
Dzięki temu tom *APORIA (szCzqTki)* Leszka Dembka wydobywa dla Ciebie, Czytelniku, zupełnie nową wyakcentowaną wartość, oryginalnej w swojej treści i formie prozy poetyckiej, której przesłaniem wyraża zdanie Stephana Themersona: *Świat jest bardziej skomplikowany niż język, którym o nim mówimy, a więc też i bardziej skomplikowany niż prawdy, które o nim słowami, zdaniami głosimy.*

Szczecin, 12.11.2015 r.

## Kossak zawsze z akcentem...

Znakomite towarzystwo nobilituje. Nasza seria wydawnicza staje się serią prestiżową dzięki znamienitym bohaterom i autorom. Staje się też artystycznie synkretyczna, zarówno gatunkowo, rodzajowo, zawodowo. Malarze, poeci, prozaicy, dziennikarze, muzycy, aktorzy, sportowcy, lekarze, inżynierowie, żołnierze... oto profesje autorów oraz bohaterów tytułów wydawanych książek.

Jednym z takich autorów jest Rafał Podraza (dziennikarz, poeta, autor tekstów piosenek), który niejednokrotnie w serii: akcent już wydawał.



Najpierw opublikował wybór wierszy *bilans*. 1987-2012; w 2014 ukazały się *Rozmowy o Zmierzchu* (wybór wywiadów), z jego też inicjatywy zaistniał w serii: akcent tom wierszy Janusza Kondratowicza, pt. *Koncert na deszcz i wiatr*.

Jednak Rafał Podraza to głównie specjalista od Kossaków, więc kiedy w rozmowie z Krystyną Pohl padło pytanie o szczecińskie związki Wojciecha Kossaka, Autor *Magdaleny, córki Kossaka*, nie będąc ich pewnym, wszczął poszukiwania. I znalazł. Otóż we wspomnieniach Wojciecha z roku 1913 znajduje się szczeciński epizod. Ponieważ Rafał Podraza specjalizuje się również w opracowywaniu takich wspomnień, nie tylko zresztą o Kossakach, ale także innych wybranych a znanych swoich bohaterach, np. estrady (Anna Jantar, Helena Majdaniec, Janusz Kondratowicz); np. sportu (Ewa Kłobukowska, Mirosława Sarna, Elżbieta Bednarek, Celina Jesionowska, Dorota Brzozowska), tak więc powrót do archiwów malarcko-literackiej dynastii skończył się II wydaniem książki o Wojciechu. Pierwsze wydanie, wrocławskie, ukazało się w 2012 roku. Było ozdobą uroczystości Kossakowskich w Panorami Raclawickiej, gdzie Autor prezentował swój dorobek literacki o rodzinie Kossaków.

Obecne wydanie szczecińskie, zmienione, poprawione i rozszerzone o wspomnienie samego Wojciecha Kossaka, który jako rotmistrz w austriackiej armii, był gościem cesarza Wilhelma II na manewrach w Szczecinie w 1913 roku, zostało dopełnione wspomnieniem Zofii Jachimeckiej, ostatniej portretowanej przez wielkiego malarza.

Jak wszystkie książki Rafała Podrazy, tak i ta jest bogato ilustrowana unikatowymi zdjęciami z archiwum Autora. Tak więc obecne wydanie wydaje się zamkniętym w swojej kompozycji. A jednocześnie ma swój niepowtarzalny klimat dzięki niej właśnie.

Książkę rozpoczyna gawęda Autora o Wojciechu Kossaku. Swobodny, współczesny akcent wypowiedzi o ojcu Madzi Samozwaniec, snuje Rafał Podraza, błyskając humorem czy żartobliwym komentarzem, np. gdy pisze o młodych rodzicach bliźniaków – Wojciecha i Tadeusza, Juliuszu i Zofii Kossakach, w Paryżu, którzy... *we Francji klepali przysłowiową biedę (...). Postanowili więc wrócić do kraju, tym bardziej, że Juliusz otrzymał propozycję szefowania działowi artystycznemu w „Tygodniku Powszechnym”*.

Ale akcent się zmienia już w następnym rozdziale *Kossak w Szczecinie*. Głos bowiem zabiera sam rotmistrz Wojciech Kossak i z charaktery-

stycznym akcentem w stylu swojej epoki zdaje relację z pobytu w Szczecinie. Przywołuje dziś już dawno zapomniane, a nawet nieistniejące miejsca Miasta, np. przy Paradeplatz z kamienicą Graues Schloss, gdzie miał swoją pracownię. Na szczęście zachowały się stare pocztówki!

To wyakcentowane mocno szczecińskie wspomnienie współtwórcy *Panoramy Raclawickiej* wyprowadza mimo woli retrospekcję. Bo chociaż trzeci rozdział prezentuje grono najbliższych i przyjaciół, także znajomych albo tylko wielbicieli Mistrza, to wszyscy oni wspominają. Tatkę – Maria Pawlikowska-Jasnorzevska i jej siostra Magdalena Samozwaniec. Pobrzmiewa kabaretowym echem Zielonego Balonika wiersz Stanisława Rostworowskiego. Krakowsko pada akcent na Kossaka w krótkim wspomnieniu Karola Estreichera. Przywołuje nobliwy portret Wojciecha, Ojca Madzi, Antoni Słonimski. A lata trzydzieste, to Kossak wciąż młody duchem, mimo swoich osiemdziesięciu lat. Jednak ostatnie wspomnienia – Zofii Jachimeckiej, Marii Kossak-Woźniakowskiej czy Kazimierza Olszańskiego – akcentują wojenny cień śmierci padający na malarza.

Nie przypadkiem zwróciłam uwagę, zarówno w tytule jak i w tekście, na owe akcenty padające na Kossaka... W przyszłym roku minie 160. rocznica urodzin jednego z największych polskich batalistów. W tym roku (2015) minęła w lipcu 73. rocznica śmierci wybitnego artysty malarza. W tymże roku, roku siedemdziesięciolecia polskiego Szczecina minęły też 102 lata od pobytu Wojciecha Kossaka w naszym mieście. Tyle akcentów do wykorzystania, by przypomnieć tę niezwykłą postać artysty – *urodziwego, dostojnego szlachcica; ułana, pana rotmistrza, cudnego człowieka, wspańskiego artystę i najlepszego ojca, ukochanego Tatkę, stryja, starszego pana w kapeluszu; wielbiciela pięknych kobiet i ich portrecisty, zapalnego brydżysty, światowca*, w najlepszym znaczeniu tego słowa. W panteonie licznych Kossaków malarzy, Wojciech wyróżnia się i plasuje na pierwszym miejscu, zarówno talentem jak i najbarwniejszą biografią, przede wszystkim towarzyską. Córki go uwielbiały, towarzystwo rozchwytywało, damy zabiegały o jego względy i prawo do portretu jego ręki, także o to samo prosiłi ludzie ze znanymi nazwiskami jego epoki.

Czy mógł pozostać Wojciech Kossak bez naszego, szczecińskiego literackiego akcentu? Tak oto, i specjalnie dla niego, znalazło się ważne miejsce na półce z serią: akcent.

*Róża Czerniawska-Karcz*

## Wieczory Literackie

### „Indeks Szczęścia”

24.09.2015r. o godzinie 17.30 w Pałacu Młodzieży w Szczecinie przy al. Piastów 7 odbył się „35. Wieczór Literacki”.

W sali multimedialnej Pałacu spotkali się miłośnicy poezji. Główną bohaterką spotkania była pani **Krystyna Rodzewicz**, a spotkanie prowadziła pani **Róża Czerniawska - Karcz**.

Krystyna Rodzewicz to szczecińska poetka, autorka tomiku wierszy pt. „*Indeks Szczęścia*”, który został zaprezentowany na spotkaniu. Poetka wyjaśniła skąd jej zainteresowanie poezją, dlaczego wybrała taką drogę i skąd czerpie tematy do swoich wierszy. Krystyna Rodzewicz wraz ze swoją przyjaciółką, aktorką, Krystyną Maksymowicz przeczytały kilka wierszy z prezentowanego tomiku, po których prowadząca zadawała pytania. Taką możliwość mieli również goście zgromadzeni w sali i chętnie z niej korzystali.

Wieczór upłynął w bardzo ciekawej i interesującej atmosferze. Myślę, że większość uczestników spotkania była usatysfakcjonowana jego przebiegiem, ponieważ było mnóstwo pytań do poetki. W miłym i pogodnym nastroju opuszczaliśmy to miejsce. Teraz pozostaje nam czekać na nowe utwory Poetki, które być może będą gotowe na koniec roku. Trzymamy kciuki.

*Aleksy Lalik, kl. VI E*

\*\*\*

### STO PIERWSZA – SPRAWOZDANIE Z WIECZORU LITERACKIEGO Z KRYSYŃĄ RODZEWICZ

24 września br. w Pałacu Młodzieży odbył się się 35. jubileuszowy wieczór literacki, którego bohaterką była pani **Krystyna Rodzewicz**. Poetka, to rdzenna mieszkanka Szczecina, która studiowała we Francji budownictwo.

Na spotkaniu został zaprezentowany jej debiutancki tomik – „*Indeks szczęścia*” – zawierający zbiór jej wszystkich wierszy, opowiadający o uczuciach, życiu i codzienności.

Na wstępie głos zabrała Pani **Róża Czerniawska-Karcz**, prowadząca wieczory od samego początku, która poprosiła o rozdanie jubileuszowych słoneczników. Jako pierwsza otrzymała kwiat Pani dyrektor Pałacu, następnie organiza-

torzy oraz osoby odpowiedzialne za nagłośnienie i oświetlenie.

Po tym miłym początku obejrzelśmy krótki film, w którym Poetka przeczytała kilka wierszy, między innymi „*Walizka*” i „*Jajo*”. Wierszem pod tytułem „*Wesele*” Pani Krystyna Rodzewicz opowiedziała o swoim codziennym dniu.

Następnie Pani Róża zapowiedziała Panią **Krystynę Maksymowicz**, czytającą wiersz – „*Magik*” oraz „*Ona*”. Utwory opisywały autorkę.

W przerwie między prezentacją wierszy poetka opowiedziała nam o grupie założonej trzy lata temu, w której głównym zajęciem było tworzenie poematów. Pani Krystyna Rodzewicz nazywała to ćwiczeniem kreatywnego myślenia.

Później ponownie przyjaciółka Poetki, Krystyna Maksymowicz, przeczytała utwory pt. „*Taka jestem*” oraz „*Wnętrze*”. Po czym kolejny wiersz recytowała sama autorka, a jego tytuł brzmiał „*Sto pierwsza*”. Zaraz potem ponownie czytała Pani Krystyna Maksymowicz poemat „*Dwa dni całe*” i „*Krzyk*”.

Dalej głos zabrała Pani Róża, opowiadając o szczęściu, a potem wypowiedziała się poetka na ten sam temat, która następnie przeczytała utwór „*Ministerstwo szczęścia w kraju Tutan*”.

Następnie odbyła się rozmowa między autorką i prowadzącą. Został przeczytany kolejny wiersz, na zmianę Pani Róża z Panią Krystyną Rodzewicz. Później odbyła się rozmowa, o raju i został odczytany kolejny wiersz.

Warto zaznaczyć, że trakcie czytania towarzyszyła nam muzyka, która pozwalała „poczuć” utwory i tworzyła niezwykle nastrój.

Literacka podróż dobiegała końca. Na zakończenie obie panie, zarówno Poetka jak i Krystyna Maksymowicz otrzymały w podziękowaniu po słoneczniku.

Spotkanie było bardzo ciekawe. Zapoznałam się z interesującym tomikiem wierszy i miałam okazję poznać ciekawą postać.

Jeśli chodzi o samą twórczość Pani Krystyny Rodzewicz, to najbardziej spodobał mi się wiersz pod tytułem „*Sto pierwsza*”. Dlaczego? Ponieważ zrozumiałam, że nic nie jest takie samo i nigdy się nie powtarza tak samo. Zatem powinniśmy cieszyć każdą chwilą teraz i tu.

*Michalina Jeziak, 6  
SP16 Szczecin*

\*\*\*

35. już Wieczór Literacki odbył się 24.09.15 r. o godzinie 17.30 w Pałacu Młodzieży, w sali multimedialnej. Całą salę wypełnili goście, wśród których byli poeci, pisarze oraz licznie zgromadzona publiczność. Spotkanie było poświęcone debiutowi pisar-skiemu poetki, **Krystyny Rodzewicz**.

Najpierw głos zabrała pani Róża Czerniawska-Karcz, która podziękowała Gospodarzom za gościnne progi Pałacu i tradycyjnie wręczała słoneczniki, m. in. pani dyrektor Pałacu Młodzieży, Małgorzacie Pokorskiej.

Następnie obejrzelśmy prezentację multimedialną, która, dzięki fotografiom pana Rafała Babczyńskiego – artysty plastyka, przybliżyła nam tomik poezji pt.: „*Indeks szczęścia*”. Autor zdjęć zilustrował nam trzy wiersze z tego tomiku pt. „*Wesele*”, „*Walizka*” i „*Magik*”. Tekst utworów czytała sama Poetka.

Kolejnym punktem wieczoru było słuchanie recytacji wierszy w wykonaniu Krystyny Rodzewicz i Jej przyjaciółki, Krystyny Maksymowicz. Prowadząca spotkanie Róża Czerniawska-Karcz w rozmowie z Autorką przybliżyła nam Bohaterkę Wieczoru. Dowiedzieliśmy się, że z zawodu jest inżynierem budownictwa i absolwentką Ecole Centrale Paris. Nie obyło się bez pytania o definicję szczęścia.

Uroczystość zakończyła się podziękowaniami dla pani Poetki i Krystyny Maksymowicz oraz zaproszeniem gości na poczęstunek.

To był niezwykle udany wieczór poetycki. Mogliśmy się wiele dowiedzieć o Autorce i Jej twórczości. Z niecierpliwością czekam na kolejne spotkanie z poezją.

*Julia Cenkier, 6e*

\*\*\*

### „Wieczorek literacki Krystyny Rodzewicz”

W dniu 24 września br. uczestniczyłam w wieczorku literackim Pani Krystyny Rodzewicz, który odbył się w Pałacu Młodzieży. Na wieczorku prezentowany był tomik wierszy „*Indeks szczęścia*”.

Na wstępie zostały wręczone kwiaty organizatorom wieczoru, m.in. Pani dyrektor Pałacu Młodzieży. Spotkanie zaczęło się filmem-prezentacją z piękną muzyką, która tworzyła klimat ze zdjęciami Rafała Babczyńskiego ilustrującymi debiutancki tomik wierszy. Utwory: „*Walizka*” i „*Jajo*” usłyszeliśmy w wykonaniu Poetki.

Po prezentacji filmowej, prowadząca spotkanie, Róża Czerniawska-Karcz przedstawiła Autorkę.

Poetka oraz Jej przyjaciółka, Krystyna Maksymowicz w nastrojowej atmosferze przybliżyły gościom Wieczoru Literackiego utwory z „*Indeksu szczęścia*”. Były to na przykład wiersze: „*Wesele*”, „*Taka oto jestem*”, „*Pomyłka*”, „*Dwa dni całe*”.

Na zakończenie Krystyna Rodzewicz i Krystyna Maksymowicz zostały obdarowane słonecznymi kwiatami – słonecznikami.

Wieczorek cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, nawet trzeba było dostawiać krzesła. Aplauz gości świadczył o tym, że spotkanie większości z nich bardzo się podobało. Mnie również. Najbardziej podobał mi się wiersz „*Taka oto jestem*”, w którym Autorka opisywała siebie. To był mój pierwszy wieczorek literacki i choć inaczej sobie go wyobrażałam, to z pewnością chciałabym pójść na kolejny.

*Wiktoria Michałowska kl. VIe*

\*\*\*

### Sprawozdanie z 36. Wieczorku Literackiego: debiut i promocja tomiku Zenona Lacha-Ceraszyńskiego

29 października 2015r. o godzinie 17:30 w Pałacu Młodzieży odbył się 36. Wieczorek Literacki. Swój tomik „*Piąte koło u słowa...*” prezentował **Zenon Lach-Ceraszyński**. Po przywitaniu gości nastąpiła prezentacja tomiku i wierszy. Wiersze czytali Autor i Pani **Róża Czerniawska-Karcz**, prowadząca wieczorek.

Piąte koło zawarte w tytule tomiku, to różne koła: ratunkowe, zapasowe, wspomagające, ale również zamachowe i hamulcowe. Takie koło czasem przeskadza, a czasem pomaga.

Wiersze, które były prezentowane, to między innymi „*Niepokorny*”, „*Wielogłos*”, „*Nieunikniona*”, „*Żołnierz*” i „*Kołysanka*”. Utwory były bardzo ciekawe, trochę smutne, niektóre stanowiły protesty, jak np. protest przeciw niemocy wyrażony w wierszu „*Bez znieczulenia*”. Część poezji poświęcona była również tematyce żołnierskiej.

Po odczycie Pan Zenon otrzymał ze Związku Literatów Polskich oraz Wojskowego Koła Literackiego dyplom ozdobiony pięknym rysunkiem z żołnierzem.

Po podziękowaniach Pana Zenona zaproszono nas na poczęstunek. Rogaliki i kulki kokosowe upiekła żona Pana Zenona. Poczęstunek był pyszny, a wieczorek jeszcze lepszy.

To spotkanie, choć zupełnie inne od poprzedniego również bardzo mi się podobało. Już nie mogę się doczekać kolejnego.

*Wiktoria Michałowska*

*kl. VI SP 16 Szczecin*

\*\*\*

### Wieczór Literacki w Pałacu Młodzieży

29.10.2015r. o godzinie 17:30 w Pałacu Młodzieży w Szczecinie przy al. Piastów 7 odbył się 36. Wieczór Literacki. Gościem wieczoru był Poeta, były oficer Wojska Polskiego, Zenon Lach-Ceraszyński, a spotkanie poprowadziła pani Róża Czerniawska-Karcz.

Podczas wieczoru został zaprezentowany debiutancki tomik poezji z serii: akcent Poety Zenona La-

cha-Ceraszyńskiego „*Piąte koło u słowa...*”. Autor, rodowity szczecinianin w rozmowie z Różą Czerniawską-Karcz opowiadał o swoim życiu i twórczości. Wiersze były czytane przez poetę i prowadzącą wieczorek

Na koniec spotkania była możliwość zadawania pytań autorowi. Poeta został uhonorowany nagrodą w postaci rysunku przez prezesa ZLP w Szczecinie Leszka Dembka.

Wieczorek był bardzo ciekawy i interesujący. Po raz kolejny dowiedziałem się jak interesujący ludzie mieszkają i tworzą w Szczecinie.

**Aleksy Lalik**  
*VIe SP16 Szczecin*

\*\*\*

## SPRAWOZDANIE Z WIECZORU LITERACKIEGO ZENONA LACHA-CERASZYŃSKIEGO

29 października 2015 r. w Pałacu Młodzieży w Szczecinie odbył się wieczór poetycki **Zenona Lacha-Ceraszyńskiego** promujący jego debiutancki tom poezji pt. „*Piąte koło u słowa...*”.

Spotkanie rozpoczęło się recytacją wiersza „*My*” przygotowaną przez studentki z grupy artystycznej US, ZUT i Collegium Balticum ze Szczecina.

Po tym wprowadzeniu pani Róża Czerniawska-Karcz przywitała gości przybyłych na spotkanie m.in. księży środowisk literackich, prezesa Związku Literatów Polskich w Szczecinie, pisarzy oddziału szczecińskiego, przyjaciół i rodzinę pana Zenona oraz malarkę, panią Mirosławę Kucharską, która jest ilustratorką tomiku.

Prezentacja oraz krótka interpretacja wierszy pana Zenona Lacha-Ceraszyńskiego odbyła się w formie dialogu Poety z panią Różą Czerniawską-Karcz. Autor zaczął od wspomnień o swoich szkolnych początkach poetyckich w V LO w Szczecinie, następnie o wyjeździe do Wrocławia do Wyższej Szkoły Wojskowej. Będąc żołnierzem zawodowym przez około 20 lat pisał wiersze, scenariusze, piosenki, publikacje w gazetach. Tak powstał tomik poezji „*Piąte koło u słowa...*”.

Jako pierwszy został zaprezentowany wiersz, który wyraża protest przeciw wszystkiemu: „*Bez znieczulenia*”, następnie „*Niepokorny*” i „*Nemesis*”. Autor zwrócił uwagę na obraz marynistyczny, który rozpoczyna tomik poezji i przedstawia statek płynący do brzegu.

Kolejnym tematem wierszy był żołnierz, ponieważ poeta przez 24 lata związany był z wojskiem i tu usłyszeliśmy wiersz pt. „*Żołnierz*” i „*Dylematy*”.

Niektóre utwory poety są dedykacjami np. wiersz tragiczny „*Oni*”, który opowiada o największej katastrofie tramwajowej w Szczecinie lub wiersz dedykowany matce pt. „*Przenoszenie polszczyzny*”.

Kolejny utwór związany jest z zaimkami „*Ja*”, który jest autobiografią autora oraz „*Do Ciebie*”, w którym poeta poszukuje odpowiedzi na pytanie: czy jest poetą prawdziwym?

Prezentację wierszy zakończyły utwory: „*Do poezji*”, „*Postanowienie*” i „*Wielogłos*”.

Po wysłuchaniu wszystkich wierszy głos zabrał prezes Związku Literatów Polskich w Szczecinie pan Leszek Dembek oraz przedstawiciel grupy literackiej działającej przy XXII Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie, którzy wręczyli bohaterowi wieczoru wizualizację wiersza „*Klimaty żołnierskie*” Zbigniewa Jahnza.

Spotkanie zakończyło się rozdaniem autografów przez Zenona Lacha-Ceraszyńskiego i słodkim poczęstunkiem.

**Kasia Prędką**  
*kl.VIe SP 16 Szczecin*

\*\*\*

29 października o godz. 17.30 w Pałacu Młodzieży odbył się 36. Wieczór Literacki. Salę multimedialną licznie zapelnili zaproszeni goście, rodzina, szczecińscy pisarze i nie tylko. W programie spotkania był debiut pisarski poety – Zenona Lacha-Ceraszyńskiego.

Wieczór rozpoczęła grupa artystyczna pani Anny Jakubczak recytacją wiersza z pierwszego tomiku poezji „*Piąte koło u słowa...*”. Potem głos zabrała pani Róża Czerniawska-Karcz. W imieniu organizatorów podziękowała gościom oraz pani Mirosławie Kucharskiej, która jest autorką obrazów w tomiku, za przybycie. Później zapoznała zebranych z biografią pisarza. Kolejnym punktem wieczoru było słuchanie recytacji wierszy w wykonaniu autora oraz Róży Czerniawskiej-Karcz. Wysłuchaliśmy „*Piąte koło*”, „*Bez znieczulenia*”, „*Niepokorny*”, „*Nemesis*”, „*Żołnierz*”, „*Dylematy*”, „*Kołysanka*”, „*Piękna*”, „*Przenoszenie polszczyzny*”, „*W Bieszczadach*”, „*Ja*”, „*Do ciebie*”, „*Do poezji*”, „*Postanowienie*”, „*Wyprzedz*”.

Na zakończenie wieczoru głos zabrał prezes Związku Literatów Polskich, pan Leszek Dembek, który wręczył wizualizację wiersza „*Dylematy żołnierskie*” poecie oraz pani Mirosławie Kucharskiej. Uroczystość została zakończona podziękowaniami dla pana Zenona Lacha-Ceraszyńskiego i zaproszeniem gości na poczęstunek.

**Julka**

\*\*\*

Kilka dni temu na zaproszenie Związku Literatów Polskich w Szczecinie wybrałem się na spotkanie z poetami i pisarzami nie tylko szczecińskimi. Na imprezę przybyło wielu znamienitych gości.

Wieczór Literacki odbył się późnym popołudniem w ostatni czwartek października w sali multimedialnej nr 106 w szczecińskim Pałacu Młodzieży. Prowadzony przez znaną i cenioną poetkę szczecińską, Różę Czerniawską-Karcz.

W programie był debiut i promocja tomiku Poety Zenona Lacha-Ceraszyńskiego – urodzonego w Szczecinie (1948), oficera Wojska Polskiego, członka Wojskowego Koła Literackiego „In Aeternum”, animatora i działacza kultury. Jurora wielu konkursów literackich i recytatorskich, a ostatnio również poety.

Spotkanie było okazją do zapoznania się z twórczością Poety, do zapoznania się ze zbiorem wierszy, które niedawno zostały wydane przez Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie z dofinansowania UM Szczecin. Tomik stanowi kolejną pozycję w serii: akcent, w której ukazuje się twórczość szczecińskich pisarzy, a dla Autora jest debiutem poetyckim.

W trakcie spotkania zgromadzeni goście wysłuchali wybranych wierszy, a także mogli wysłuchać interpretacji ich przez samego bohatera wieczoru.

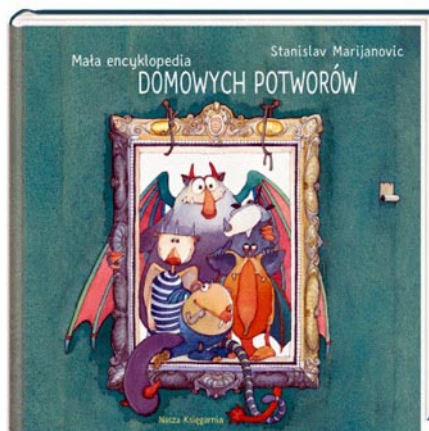
Pierwszy, debiutancki tomik poezji „Piąte koło u słowa ...”, to zbiór wierszy dedykowany dla Szczecina, z miłości do tego miasta i ludzi w nim mieszkających. Wiersze o codziennym życiu, dotyczące Autora, przynależne do niego. O nim samym i tym co go otacza na co dzień „Na Turzynie”, miłości „Do Ciebie”, tęsknocie do wolności, przyrody „Bieszczady”, naturze, wietrze, wolności „Otwarte karty”, o ukochanej matce Weronice „Przenoszenie polszczyzny” czy wiersz „Ja”, który jest autobiografią autora.

To piękne wiersze, które ukazują perfekcję poetyckiej fantazji.

Po zakończeniu prezentacji Poeta został nagrodzony pisemnym podziękowaniem od Wojskowego Koła Literackiego oraz brawami i owacjami na stojąco od zebranych gości.

Wieczór zakończył się podpisywaniem dedykacji i rozmowach o poezji..

**Mateusz Morawski**  
kl. VIe, SP16 Szczecin



Wiemy już, że ważny jest dobry tekst i ilustracje. Wiemy, że wspólne, rodzinne czytanie zbliża. Oto zatem lektura dla całej rodziny. Pozycja obowiązkowa w każdym domu! Chorwacji artysta, Stanisław Marijanović z dużym poczuciem humoru sportretował nasze wady i słabości. Dowcipne teksty i przezbawne ilustracje gwarantują dobrą zabawę podczas lektury. Koniecznie przeczytajcie tę książkę wspólnie z dziećmi. Warto przecież wiedzieć, kto jest odpowiedzialny za wszelkie potknięcia, niedociągnięcia, awantury, wypadki, choroby i szkody które przydarzają się całej rodzinie. To oczywiście wina DOMOWYCH POTWORÓW, które grasują w naszych domach! "Encyklopedia ta uwzględni najpospolitsze gatunki potworów, które spotkać można w każdym domu, domku czy mieszkaniu. /.../ Ilustracje zamieszczone w tej Encyklopedii wiernie oddają wygląd potworów, sportretowanych w ich środowisku naturalnym". Jeśli do tej pory byliście przekonani, że w waszego domu nie zamieszkują żadne potwory, byliście w błędzie. Lektura tej książki sprawi, że zmienicie zdanie.

**Mała encyklopedia Domowych Potworów**  
tekst i ilustracje: Stanisław Marijanović,  
przekład: Hanna Baltyn,  
Wydawnictwo Nasza Księgarnia, 2016

**Opracowała:**  
**Monika Wilczyńska**  
**SzczecinCzyta.pl**

## Poezja retro-futuro

Jeśli w kolejnym tomie Goški Goludy czytam serio wypowiedziane opinie, że podmiot wierszy każdego dnia i każdej nocy walczy o przetrwanie, że żyje w świecie grzesznym i przeklętym, że rozpaczliwie krzyczy i szlocha, że wreszcie – jedyną pewnością jest śmierć własna oraz wszystkich zwierząt i roślin, to wiadomo, że jest to twórczość tragiczna. Tym bardziej, że świat, że otoczenie jest niepiękne, a nierzadko wprost brzydkie. Oddechem życia w mieście są wycieki samochodów. Chodnik kojarzy się jako splamiony ludzką krwią i ułożony z krzyży. Z powiewem wiatru snuje się gnilny odór. Plugawe słowa wypełniają przestrzeń kontaktów międzyludzkich. Przeżywana w twierdzy domu samotność jest jedynie oczekiwaniem na przyjście starości. Dla nadwrażliwych powietrze pełne jest duchów zmarłych.

Nim wrócę do przerwanej wątku i pokażę, że gdzieś na dnie tego zwątpienia rodzi się iskra nadziei, muszę wyjaśnić nieco poetykę wierszy. Już pisząc o poprzednich książkach poetyckich i prozatorskich autorki: tomu Droga, Biały Labirynt, Szkoła czasu wspominałem o maksymalnym nasileniu głosu, wzmoczeniu go aż do krzyku, który skojarzył mi się z czymś, co da się nazwać neoekspresjonizmem. Przypomnijmy jak przed wojną Stanisław Baczyński widział w tym ruchu nowy światopogląd artystyczny, ponieważ uznaje świat nie jak religia /za skończony, ale za materiał wyobraźni człowieka, materiał do opanowania i ukształtowania. I choć Tadeusz Peiper, nie bez racji widział w ekspresjonizmie mistycyzm, katastrofizm i wrogość do materii, to jednak godził się na widzenie zmysłowe słowa w nowej poetyce. Daje to bowiem poezji jako sztuce słowa godność równą samemu życiu.

Jeśli przyjrzymy się wierszom Goški / tak kaže się zwad / Goludy okaże się, że następuje tu personifikacja charakterystycznych pojęć. Będą to bez kompleksów czerpane terminy i nazwy filozoficzne, moralne i kultowe. Można je ustawić w alei życia po dwóch stronach, jako nośniki etyczne po stronie dobra i zła. Jako nośniki filozoficzne po stronie porządku i absurdu. Zapewne punktem wyjścia będzie hasło (spotykane też w reklamie): jestem duszą i ciałem. Nie bez kozery przywołuję sztukę ulicy i z innej strony oglądaną – undergroundu. Zobaczmy niektóre z tych pojęć i terminów bez osłony metaforycznej. Chyba na czele spotkamy tam: absolut, duszę, wolność. Wyobraziłem sobie te pojęcia na tle krajobrazu miejskiego i intelektualnego Szczecina i nagle pojawiły mi się one jako skumulowana energia i jako przyczynek do historii miejsca. Czy mistycyzmem zatracą ów ON pisany z dużej litery? Pewnie to zależy od indywidualnego odczucia czytelnika. Podobnie jest z Duchami. Natomiast niezwykle oswojonymi personami jest ciało i śmierć. Stoi za tym wrażliwość nowego pokolenia pisarzy, którą filozof nazwał indywidualnym szu-

kaniem szczęścia, poszukiwaniem Boga wewnętrznego / przy porzuceniu stwórcy osobowego / odszukiwano go w głębi własnego serca i obecnego w tajemnicy przyrody.

I właśnie autorka przeciw pesymizmowi przywołuje wartości wyższe i wielkie metafory kultury. Bezwzględnie pierwszym wcieleniem litanijskich cnót będzie matka. Przebitka ku promykowi światła jest swoiście pojęta wiara. Drogę ku wartościom wyższym wyznacza pokora i utożsamienie się z wszechbytem. I wreszcie źródłem godności może być ekstaza / świadoma i podświadoma / i bunt.

Jak to wygląda w praktyce poetyckiej? Wiersze mają formę apelu. („Zatrzymaj się na chwilę i pocuj bezwzględną wolność”), zwierzenia, konfesji („Wciąż się potykam. Upadam”), protestu („Stojąc naga umysłem... wysoko zadzieram głowę... buntem, cierpieniem, chorobami i nędzą”), wirtualnego dialogu („Bądź nadzieją dla oczu zmęczonych”), wreszcie wspomnianego już krzyku („Nie mogę ulec szaleństwu... ale mogę WRZESZCZED!!!!... Burza będzie lekarstwem na moje grzechy”). Od strony programów pokoleniowych kojarzą mi się te formy z gdańską grupą i pismem „TOTART”, czyli sztuki totalnej, zapamiętanej z mocnych słów i głośnych happeningów, gdzie preferowano tzw. poezję dynamiczną. Narratorka szuka pokoleniowej tożsamości za pomocą pretensji do świata za to, że jest nękana nikczemnością, kłamstwem, agresją. Zamiast pogody, od mężczyzny doznała rozpacz i ciemności. Otacza ją „tępa żądza pieniędzy” i plugawe słowa. Co chwila popada w egzystencjalistyczną rozpacz życia ku śmierci. Towarzyszy tym stanom metafizyczne cierpienie duszy i ciała. W takim razie poezja jest głównym prześwitem sensu. Pod tym względem wzorcowy jest utwór „Łza pamięci”, datowany 17.08.2013 (wszystkie wiersze są datowane, a więc jest to też pamiętnik duszy, jak zwali to romantycy). „Leżę samotna w twierdzy / swojego domu / i świata. /Nie mogę dopuścić do tego, /aby znikł po mnie ślad. /Dzień umarł dawno temu. . . /A życie moje / to pochwała jeno / nieustannej walki /w cierpieniu i mroku. /Nie, nie boję się starości – /to już tylko krok /do wyczekiwanej /Śmierci. /Delikatny wiatr /wdziera się przez okno ciemności. /Tak subtelnie igra firankami. Oddech wolności. . .”, s. 26. Na co więc mamy otworzyć oczy? Rozrysowane zresztą przez autorkę przez cały tom? Na tajemnice życia i swoiście pojętego pojęciowo Boga. Na ekspiację. Na różne aspekty wolności. Na płomień opatrności. Na lustro prawdy /w oku/. Na wyższe wartości. Na odnowienie siebie i świata, jak głosi wstęp. W trendach mody znalazłem terminy: **moda retro-futuro**, i **moda gotycka**. Coś jest i tu na rzeczy.

*Jan Zdzisław Brudnicki*

Goška Goluda / pseud. MarGoth /, *Otwórz Oczy*. Ilustr. autorka. Wstęp Róża Czerniawska-Karcz. Szczecin 2015, wyd. Hogben. ZLP Oddział, s.71, nota biogr., portr.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI  
im. Józefa BURSEWICZA

## „O Złotą Metaforę” SZCZECIN 2016

Konkurs ogłoszono z okazji  
ZACHODNIOPOMORSKIEJ  
i SZCZECIŃSKIEJ WIOSNY POEZJI

### REGULAMIN

Nagroda w dwóch kategoriach:

**I – ZŁOTA METAFORA**

**II – METAFORA SZCZECIŃSKA**

Organizatorem konkursu jest:

#### 1. ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH ODDZIAŁ W SZCZECINIE

Konkurs jest adresowany do twórców zrzeszonych i niezrzeszonych, którzy ukończyli 16 lat.

2. Konkurs: – „O Złotą Metaforę” ma charakter otwarty, bez wymagań tematycznych. – „O Metaforę szczecińską” dotyczy tematyki odnoszącej się do miasta Szczecina.

3. Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest nadesłanie zestawu 3 wierszy w czterech egzemplarzach, każdy wiersz nie może przekraczać 23 wersów. Jeden autor może nadesłać prace w dwóch kategoriach, ale w osobnych kopertach i z nowym godłem.

4. Każdy utwór powinien być oznaczony godłem /słowne lub cyfrowe, nie obrazki czy grafiki/; **to samo godło powinno występować na dołączonej kopercie**, zawierającej kartkę z: imieniem i nazwiskiem autora pracy, datą urodzenia, adresem zamieszkania, e-mailem, telefonem kontaktowym.

5. Autorzy muszą złożyć oświadczenie zgody na publikację (ZAŁĄCZNIK nr 1).

6. Prace bez oświadczeń nie będą brały udział w konkursie.

7. Zgłoszone do konkursu prace nie mogą być, do czasu ogłoszenia wyników, publikowane w całości lub we fragmentach oraz nie mogą być nagrodzone w innych konkursach.

8. Termin przesyłania prac na konkurs upływa w dniu 04.04.2016 r.

9. Prace należy przesłać listem poleconym na adres:

**ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH**

**ODDZIAŁ W SZCZECINIE**

**al. WOJSKA POLSKIEGO 90**

**70-482 Szczecin**

z dopiskiem: **Konkurs – im. Józefa BURSEWICZA „O Złotą Metaforę” lub „O Metaforę Szczecińską”.**

10. Uroczyste ogłoszenie wyników odbędzie się dnia 22 maja 2016 roku w Szczecinie w czasie Koncertu Poetyckiego, o czym laureaci zostaną powiadomieni telefonicznie, e-mailem lub listownie.

11. Biorąc udział w konkursie, uczestnik wyraża zgodę na zastosowanie się do niniejszego regulaminu.

12. Administratorem danych osobowych Uczestników jest Organizator.

13. Dane osobowe Uczestników są zbierane i przetwarzane wyłącznie w ramach i na potrzeby Konkursu.

14. Niniejszy regulamin jest dostępny na stronie internetowej Inkubatora Kultury.

15. Szczegółowe informacje o konkursie można uzyskać pod nr tel. 261 45 53 78

**Prezes**

**ZLP Oddział w Szczecinie**

ZGODA NA PUBLIKACJĘ utworów poetyckich w ALMANACHU POKONKURSOWYMI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Józefa Bursewicza „O ZŁOTĄ METAFORĘ”

1. Autor (Rodzic/Opiekun Autora niepełnoletniego)\*

.....  
zamieszkały w  
.....  
.....  
.....

PESEL.....

wyraża zgodę na opublikowanie przez Związek Literatów Polskich Oddział Szczecin, z siedzibą w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego 90 swoich wierszy w publikacji ALMANACH POKONKURSOWY Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Józefa Bursewicza „O ZŁOTĄ METAFORĘ”.

2. Autor oświadcza, że utwory, jak i żadne ich części nie naruszają praw osób trzecich, a w szczególności, że utwory stworzył samodzielnie.

3. Autor zgadza się na utrwalenie utworów, ich reprodukcję drukiem i rozpowszechnianie ich w ramach publikacji oraz wprowadzania do obrotu egzemplarzy publikacji zawierającej utwory; dotyczy to również fragmentów utworów, z uwzględnieniem środków masowego przekazu (np. prasy) - w celu prowadzenia działań promocyjnych publikacji.

4. ZLP Oddział Szczecin ma prawo do dokonywania w utworach koniecznych zmian, wynikających z opracowania redakcyjnego. Dokonywanie przez redaktora prowadzącego zmiany znacznych nie jest możliwe bez akceptacji Autora.

5. Autor zrzeka się wynagrodzenia za publikację utworów w antologii.

6. Autor otrzyma 1 egzemplarz autorski ALMANACHU POKONKURSOWEGO

7. Wykaz utworów (wpisać tytuły wierszy):

.....  
.....  
.....

ZLP Oddział Szczecin

Podpis

al. Wojska Polskiego 90

70-482 Szczecin

Autora (Rodzica/Opiekuna  
Autora niepełnoletniego)\*

Miejsce i data

\*niepotrzebne skreślić

## Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

### Chrzest morski w PP Nr 9

*Zaloga wilków morskich odważnie  
rusza w świat,*

*Nie straszne nam są burze, nie straszny  
deszcz i wiatr:*

*Nad nami błękit nieba, nad nami wody toń,  
A wiatr łagodny przynosi Morską toń.*

Pięciolatki z Przedszkola Publicznego „Słoneczna Dziewiątka” przeszły swój chrzest morski. Na uroczystość przybyli szacowni goście, Kapitan Wiktor Czapp i długoletni prowadzący program Edukacji Morskiej Pan Wiesław Seidler.

W pierwszej części przedszkolaki przedstawiły scenkę, w której główne role grali: kapitan, bosman, kuk i marynarze. Samo pasowanie poprzedzone było sprawdzeniem wiedzy morskiej i żeglarskiej. Trzeba było odpowiedzieć na takie pytania jak: co to jest klif, wydma, jakiego rodzaju ryby pływają w Morzu Bałtyckim, co to jest cuma, żagłówka, szanta? Wysoki poziom odpowiedzi przyszłych wilczków morskich zadziwił wszystkich. Kapitan Wiktor Czapp tradycyjnie dokonał pasowania wiosłem, wypowiadając formułę „*pasuję cię na żeglarza*”.

Po uroczystości Dyrektor Przedszkola Nr 9 Agnieszka Brzostowska pogratulowała dzieciom nominacji. Całą uroczystość przygotowała i poprowadziła opiekunka koła Joanna Spych.



## Złote gody „Magnolii” Jubileuszowe zaproszenie i prośba

Tak, „staruszka” ma już 50 lat, zapisała się na stałe w dziejach polskiego morskiego żeglarstwa, a jej obecny kapitan i opiekun zaprasza na Jubileuszowe uroczystości, ale też ma serdeczną prośbę do wszystkich, którzy mogą coś dodać do historii tego kultowego oldtimera (list kapitana poniżej **(WS)**)

### Krótką historia jachtu:

Jacht został zbudowany w latach 1965 - 1966, w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej. Kadłub jednostki wykonano z drewna. Armatorem jednostki jest od początku Ośrodek Morski Pałacu Młodzieży – obecne Centrum Żeglarskie w Szczecinie, a właścicielem miasto Szczecin. „Magnolia” przeszła do historii polskiego i światowego żeglarstwa po głośnym rejsie kpt. Zdzisława Paski ze Szczecina non-stop do Archangielska (pierwsze od 1917 r. wypłynięcie jachtu zagranicznego do tego portu byłego ZSRR), a w drodze powrotnej z zawinięciem do Murmańska; ogółem przebyto 5.147 Mm w 62 dni (w dn. 21 czerwca – 27 sierpnia 1975 r.). Później, w 1978 r., „Magnolia” opłynęła Islandię, w dniach 2 lipca - 25 sierpnia, pokonując bez silnika 4.368 Mm.

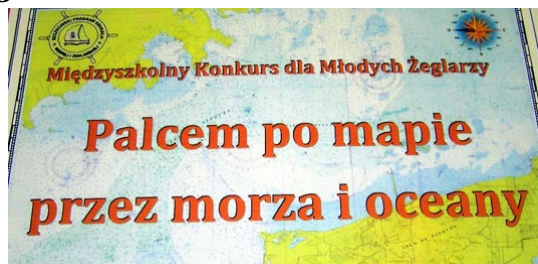
„Magnolia” startowała i zwyciężała w wielu regatach i zlotach organizowanych w kraju i za granicą, na Bałtyku, Morzu Północnym i Atlantyku, brała udział m.in. w Międzynarodowych Regatach Gryfa Pomorskiego, Międzynarodowych Regatach Morskich, Żeglarskich Mistrzostwach Polski, Regatach o Puchar Miasta Szczecina, czy Bałtyckich Regatach Samotników, a także w Regatach Czterech Zakątków, i Bałtyckich Regatach o Puchar Unity Line, i innych. Kilkakrotnie brała też udział w wielkich międzynarodowych regatach Cutty Sark Tall Ships Races – Op-Sail, i późniejszych TTSR, a także w innych, podobnych, jak Baltic Sail w Rostoku. Jacht też odbył liczne rejsy szkoleniowe, po Bałtyku i Morzu Północnym, a od 1996 r. bierze udział w

Szczecińskim Programie Edukacji Morskiej, stale służąc do szkolenia młodzieży ze szkół szczecińskich.

*Przemysław Dziarnowski*

Jest opiekunem jachtu „Magnolia” (typu Vega), która w tym roku obchodzić będzie swoje 50-te urodziny. Z tej okazji szykowana jest 10 września 2016 r. jubileuszowa impreza, na macierzystej przystani jachtu, czyli Centrum Żeglarskiego w Szczecinie, na którą już dzisiaj serdecznie zapraszamy załogantów i przyjaciół „Magnolii”. Równocześnie zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc w przygotowaniu tej imprezy: poszukiwane są historyczne i współczesne zdjęcia jachtu, a także materiały prasowe i inne, mogą być skany, kserokopie, itp. Jeżeli ktoś posiada takie materiały i chciałby się nimi podzielić, prosimy o kontakt na [p.dziarnowski@centrumzezlarskie.pl](mailto:p.dziarnowski@centrumzezlarskie.pl)





Po raz drugi uczestnicy Szkolnych Kół Edukacji Morskiej spotkali się 3 marca na konkursie w Gimnazjum Nr 5, gdzie zmierzali się z nawigacją. Zadaniem było prowadzenie nawigacji podczas wirtualnych regat turystycznych z Wolina do Trzebieży. Wyznaczenie kursu, opisanie znaków nawigacyjnych, podanie odległości w milach morskich, jak również wykazać się znajomością prowadzenia nawigacji zliczonej. Nie było łatwo. Oprócz tego na podstawie opisu przystani i marin należało rozwiązać krzyżówkę. Na zakończenie uczestnicy musieli oznaczyć na mapie główne miejsca do których jacht „Wassyl” dotrze w swojej dookoła ziemskiej podróży.

W zmaganiach udział brali uczniowie Gim. 43 (opiekun Anna Grygorowicz-Szulc), Gim. 14 (opiekun Paweł Chybiński), Pałac Młodzieży (opiekun Jolanta Gałęzowska) i gospodarz, który wystawił aż trzy drużyny. Zwyciężył Pałac Młodzieży.

Konkurs zorganizowała Pani Grażyna Szyndel Gim. Nr 5.

*Zdjęcia: Gałęzowska i Anna Grygorowicz-Szulc*



## „Dookoła Świata ze Szkołą pod Żaglami”

Krzysztof Baranowski był bohaterem VIII już edycji konkursu „*Wielcy Podróżnicy i Odkrywczy*” organizowanym przez opiekuna SKEM SP 14 Wandę Stefanowską-Nowalany. Do rywalizacji przystąpiło 9 Szkolnych Kół Edukacji Morskiej. Tradycyjnie uczestnicy musieli rozwiązać test wiadomości o życiu i drodze żeglarskiej kapitana **Krzysztofa Baranowskiego**. Następnie musieli wykazać się znajomością typów jachtów, żagli, alfabetu Morse’a. Ważnym elementem konkursu była sprawdzenie umiejętności wiązania podstawowych węzłów żeglarskich. Ostatnią konkurencją było wykonanie plakatu zachęcającego do rejsu na żaglowcu. Prace wzbudziły ogólny zachwyty. Nad prawidłowym przebiegiem konkurencji czuwała komisja sędziowska w osobach: **Jolanta Gałęzowska**, kapitanowie – **Jerzy Kaczor** i **Mieczysław Ircha**. Zwyciężył zespół gospodarzy SP 14, II miejsce SP61 (opiekun **Renata Uwarkin**), III miejsce SP56 (opiekun **Dariusz Markowicz**). W konkursie brały również udział zespoły SP 59 (opiekun **Ewa Gospodarek**), SP 23 (opiekun **Bożena Thomson**), SP 37 (opiekun **Dorota Klimek**), SP 5 (opiekun **Elżbieta Rajewska**), MOS (opiekun **Rafał Wierzba**) i SP 1 (opiekun **Renata Kaczkowska**).

*Wszystkim uczestnikom gratulujemy.*

*Jolanta Gałęzowska*



## Jubileusz „Fryderyka Chopina” Urodziny co ...cztery lata!

„Najważniejszym wydarzeniem w życiu każdego statku jest pierwsze podniesienie bandery. W naszym przypadku miało to miejsce **29 lutego 1992 roku**. Z uwagi na przestępczość kalendarza rocznicę tego wydarzenia możemy obchodzić co cztery lata, w więc właśnie w tym roku...” – wyczytałem w zaproszeniu na 24. urodziny STS „Fryderyka Chopina”, które do przyjaciół żaglowca – z całego świata, rozesłał z żeglarskim pozdrowieniem obecny Armator Żaglowca Piotr Kulczycki. Tak więc właśnie w poniedziałek 29 lutego., trochę nietypowo, bowiem nie w porcie macierzystym Jubilata, i nie z jego udziałem, a w siedzibie jego biura armatorskiego „3Oceans”, czyli w Warszawie, odbyła się urodzinowa uroczystość, w Tawernie Korsarz. Byli specjaliści goście, wśród nich m.in. konstruktor wszystkich „choreniówek” Zygmunt Choreń, będą kapitanowie, z Ziemowitem „Ziomkiem” Barańskim na czele, byli załoganci dziewiczego rejsu transatlantyckiego, kiedy w Nowym Jorku ja też miałem okazję oglądać całą międzynarodową flotyllę słynnych regat „Columus'1992”, z wyróżniającą się polską reprezentacją kilkunastu żaglowców i jachtów (były m.in. „Dar Młodzieży”, „Zawisza Czarny”, „Iskra”, „F. Chopin”, „Ark”, i inne). Byli także załoganci ostatnich „Niebieskich Szkół”, filmy i prezentacje, w tym ze zwycięskich startów „F. Chopina” w międzynarodowych regatach TTSSR, z młodzieżową reprezentacją Szczecina, i inne atrakcje. Przede wszystkim było wiele serdecznych wspomnień i chwil – nawet łez – wzruszenia...

Aktualnie żaglowiec jest jeszcze na Karaibach, z kolejną załogą „Niebieskiej Szkoły”, tam kalendarzowe urodziny rozpoczęły się kilka godzin później, niż w kraju, do którego wrócą dopiero w maju. Przypomnę, że podczas historycznego podniesienia bandery na rufie „F. Chopina” widniał wtedy **Gdańsk** jako port macierzysty. Jednak z Gdańskiem na rufie żeglował tylko przez pierwszy rok eksploatacji, potem zmienił port macierzysty na **Szczecin**; przypadkowo byłem wtedy – przy Wałach Chrobrego w Szczecinie – świadkiem także historycznej operacji technicznej usuwania z rufy żaglowca liter składających się na „GDAŃSK”, na miejsce których przyspawano „SZCZECIN”, i tak jest do dzisiaj (jak na zdjęciach)...

Dalsze losy żaglowca to cała epopeja pięknych rejsów, ale też sztormów i awarii morskich, a także „mielizn” lądowych, ze zmianą armatorów, dwukrotnym aresztowaniem, itp., itd. (więcej na stronach żaglowca). Od wykupienia „F. Chopina” z angielskiego aresztu przez obecnego właściciela i armatora Piotra Kulczyckiego – po utracie masztów w 2010 roku, i po generalnym remoncie, nasz największy i

jedyny pod polską banderą oceaniczny bryg, jeden z najpiękniejszych w świecie, pływa szczęśliwie po morzach i oceanach. Od wiosny do jesieni po wodach europejskich, z corocznym udziałem - i zwycięstwami - we wspomnianych regatach TTSSR, z młodzieżową reprezentacją Szczecina, a zimę spędza na Karaibach, z uczniami „Niebieskiej Szkoły”, z całego kraju. Pozostaje Jubilatowi życzyć „Sto lat!”, i pomyślnych wiatrów...

Jest jeszcze jeden „Chopin” pod żaglami, w ... Miłokojkach, największy w kraju na śródlądziu, ale to już inna bajka...

**Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler**



## Na konferencji i targach w Warszawie Zapraszamy na TTSR 2017!!!

Finały i zloty żaglowców The Tall Ships Races to impreza, która cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Do Szczecina zawitała już dwukrotnie – w 2007 i 2013 roku, a także w 2015 r., z finałem tzw. „małych tolszipów” (bałtyckich – na zdjęciach). O jej popularności świadczy fakt, że 2013 roku w ciągu czterech dni przyciągnęła aż 2,5 miliona mieszkańców miasta i gości, z całego świata.. Największym zainteresowaniem cieszyły się takie jednostki jak „Dar Młodzieży” czy rosyjski „Kruzensztern”. Podczas finału regat w 2013 roku do Szczecina przypłynęło aż 91 jednostek z 16 krajów, a na ich pokładach około 3200 żeglarzy, reprezentujących 36 nacji...

Po raz kolejny – w 2017 roku - znowu zawitają do nas największe żaglowce świata, i z tej okazji w piątek 26 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, podczas której delegacja Szczecina zaprezentowała szczegóły imprezy. Podczas finału regat w 2017 r. należy spodziewać się jeszcze większej liczby uczestników i gości. Oprócz Szczecina, portami etapowymi regat będą – Halmstad (Szwecja), Kotka i Turku (Finlandia), i Kłajpeda (Litwa) (jak na mapce). Start tegorocznych „tolszipów” – oczywiście z młodzieżową reprezentacją Szczecina, już kilkakrotnie zwycięską - nastąpi 30 czerwca w Halmstad, a finał u nas przy Wałach Chrobrego i na Łasztowni, w dniach 5 - 8 sierpnia. Także podczas najbliższych głośnych warszawskich targów „Wiatr i Woda 2016” o naszych żeglarskich projektach, w tym o finałach TTSR 2015 i 2017, znowu opowiadał będzie przedstawiciel Urzędu Miasta i Centrum Żeglarskiego Jerzy Raducha – w sobotę 12 marca br.

Pierwsza edycja tej wielkiej międzynarodowej imprezy – obecnie pod nazwą The Tall Ships Races, wcześniej OpSail, czyli Operacja Żagiel – odbyła się w 1938 roku, z inicjatywy szwedzkiego kapitana Arnolda Schumburga, kiedy w Sztokholmie spotkało się ponad 20 żaglowców. Teraz flotyła TTSR liczy corocznie blisko 100 jachtów i żaglowców, z całego świata, z czego przeciętnie ok. 10 pod polską banderą, gdy regaty odbywają się na Atlantyku, i aż od 20 do 30, w bałtyckich edycjach imprezy, jak było w latach 2007, 2013 i 2015, i jak będzie z pewnością w 2017 roku. **Morski i żeglarski Szczecin ponownie zaprasza...**

**Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler**



## Kto mnie weźmie na łódkę... Rozśpiewany „Kalmar 2016”

Nie mają takiej renomy jak głośnie międzynarodowe „szantowisko” w Krakowie, są tylko lokalnym i szczecińskim międzyszkolnym Przeglądem Piosenki Żeglarskiej i Szantowej, ale śpiewają nieprzerwanie niewiele krócej, bo od 1988 roku (w Krakowie od 1981 r.). Tym razem już 28. rozśpiewany i radosny „Kalmar 2016” zgromadził w auli Zachodniopomorskiego Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej (kiedyś ZSBO) liczną młodzież, wykonawców i znaczne grono gości – jurorów, wśród których była też pomysłodawczyni i organizatorka pierwszych „Kalmarów”, ówczesna nauczycielka i opiekunka Szkolnego Koła Ligi Morskiej, potem Koła Edukacji Morskiej przy ZSBO, obecnym ZCE-MiP. Ciągłość i tradycja zobowiązuje, od 20 lat „Kalmar” wpisany jest też w Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej...

Na scenie zaprezentowało się 16 wykonawców, w tym sześć zespołów i 10 solistów, z dwóch gimnazjów – Nr 5 i 23, i sześciu szkół średnich – gospodarzy, ZS 8, ZSO 4,

ZS Łączności i LO 18 ze Szczecina, i ZS Morskich z Darłowa. Właśnie goście z Darłowa - zespół „Niezbędny Balast” – wyśpiewali I. miejsce w kategorii zespołów ze szkół średnich, podobnie jak zespołowo „Slajd” z Gim. 5, a wyróżnienia zdobyły zespoły „CDN” z Gim. 23 i „Żeglarki” z ZSO 4. Wśród solistów jury uznało za najlepszych Alicję z Gim. 23 i Julię z ZSO 4, i wyróżniło Weronikę z Gim. 23, i reprezentanta gospodarzy Krzysztofa (na zdjęciach). Wszyscy – wykonawcy, słuchacze i jurorzy – spędzili barwny wieczór, podziwiali wysoki poziom młodych szantymenów i profesjonalne przygotowanie i prowadzenie festiwalu przez gospodarzy. Festiwal zakończyły wspólne szanty i wspólne zdjęcia. Już teraz zapraszają na swoją „Kalmarowi łódkę” za rok...

**Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler**



# „Kalmar” 2016





1996-2016  
„Dialogi”  
20 lat minęło...

